Nr. 146 Czwartek 6 (19) czerwca 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
» Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Przed podniesieniem kurtyny.

Dwa tygodnie upłynęło od chwili, kiedy na głowę kierowników ministerstwa spraw wewnętrznych spadły druzgoczące jak piorun wyrazy potępienia IV Dumy Państwowej. Od tego czasu zdążono uchwalić cały budżet tak znienawidzonego ministerstwa, rozpatrzeć i uchwalić za jednym zamachem budżety ministerstwa handlu i przemysłu i ministerstwa sprawiedliwości. Zbliża się ku końcowi i rozważanie budżetu ministerstwa oświaty.

A wszystko to idzie gładko, bez żadnych głośnych uchwał, nagan lub nawet energiczniejszych „życzeń".

Cóż się stało? Czy tylko jedno ministerstwo spraw wewnętrznych nie cieszy się łaską większości IV Dumy? Czy działalność ministerstwa oświaty i sprawiedliwości posiada zgodne jej uznanie tak dalece, że nawet na żadne pobożne życzenia zdobyć się nie może Duma, przechodząc do porządku dziennego.

Minister spraw wewnętrznych już zdołał zebrać obfite żniwo nowych odznaczeń, a Duma wciąż deliberuje spokojnie—jeżeli nie liczyć próby porachunku z p. Kokowcewym, załatwionego przez usta p. Markowa II go.

Duma milczy, lub medytuje w wolnych chwilach nad załatwieniem zatargu z brutalnie napastowanym prezesem rady ministrów, a tymczasem na horyzoncie ukazują się po raz niewiadomo który, nie wiadomo przez kogo puszczane, lecz dziwnie łatwo na wiarę przyjmowane pogłoski o rozwiązaniu. Zaprzeczono im już wprawdzie urzędownie, jak zaprzeczono informacyom o zmianach osobistych w rządzie i powrocie do władzy hr. Witte, lecz pogłoski alarmujące trwają i znajdują oparcie w łonie samej Dumy.

Mundus vult decipi i większość IV Dumy zdradza gwałtowną chęć uledz złudzeniu, uwierzyć że chambre introuvable może być rozwiązana, że rząd zechce wyrzec się Izby tak znacznym kosztem obranej, że zechce puszczać się na flukta burzliwe nowej kampanii wyborczej, mając komplet gotowy, zdolny wprawdzie od czasu do czasu wybuchnąć prawdziwie konstytucyjnym ogniem, lecz zaraz potem wkraczający na drogę dobrze utorowaną wspólnej pracy i... zrozumienia swej roli w mechanizmie rządowym.

Ta wiara w zjawiska mało prawdopodobne ten mars tragicznego przeczucia na czole prawodawców IV Dumy, to skutek przeświadczenia głębokiego, że atmosfera obawy zawiera w sobie rozwiązanie trudnej kwestyi, że ukazuje drogę, nie nową wprawdzie, lecz możliwą, dalszej taktyki.

Ileż to razy dbałością o całość Dumy, lub też ustroju reprezentacyjnego wogóle tłómaczono przymusową potulność izby prawodawczej! Ileż to razy wrodzoną skłonność do zginania karku osłaniano płaszczem rzetelnej dbałości obywatelskiej o los ustroju państwa!

Ładna to pozycya, wypróbowany gest!

Więc znów jesteśmy świadkami inscenizacyi ogranego już dobrze melodramatu. Za chwilę wynurzy się z poza kurtyny głowa jednego z protagonistów frakcyi 17-go października, aby wygłosić dobrze znany, lecz zawsze cieszący się powodzeniem na scenie pałacu Taurydzkiego monolog.

A będzie to likwidacya papierowego uniesienia w sprawie ministerstwa spraw wewnętrznych, dobrze przygotowana dwutygodniową potulnością i groźnym pomrukiem dekoracyjnego gromu za sceną.

Dekoracye już gotowe, za chwilę kurtyna się podniesie.

Idem.

Z Królestwa.

Centralne Tow. Rolnicze.

W poniedziałek w sali warszawskiego Muzeum Przemysłu i rolnictwa odbyło się ogólne zebranie międzywydziałowe C. T. R. Przewodniczył Seweryn ks. Czetwertyński. Powołano na członków honorowych dr. Ant. Sempołowskiego, i prof. Stan. Chaniewskiego. Oprócz odczytów (Z. Chrzanowski: „O organizacyi handlu zbożem w Król. Polskiem", M. Janicki: „O stanie krochmalnictwa w Królestwie", F. Wojewódzki: „O handlu ziemniakami")—prezes komitetu p. Władysław Kisłański zdawał sprawę z działalności kursów przemysłowo—rolniczych, od założenia których ubiegło już dwa lata.

Rozwój kursów jest bardzo pomyślny. Młodzieży chętnej do pozyskania wiedzy rolniczej jest bardzo wiele—a szczupłość miejsca i środków ogranicza bardzo dostęp do uczelni. W drugim roku na 120 miejsc zgłosiło się 240 kandydatów...! Z drugiej strony, zjawia się coraz większe zapotrzebowanie pracowników wykształconych i wykwalifikowanych, a wzrost ten podaży i popytu równoległy i jednoczesny wykazuje potrzebę i pożyteczność uczelni. Wobec tego konieczne jest jej utrzymanie i dalsze podniesienie, a zatem potrzeba rozszerzyć pomieszczenie i zapewnić pokrycie budżetu na czas dłuższy.

Co do pierwszego, komitet Muzeum bardzo intensywnie zajął się sprawą budowy domu, opracowano plany i kosztorysy i komitet jest pełen nadziei, że potrzebna na ten cel suma około 200,000 rb będzie zebrana w części w drodze darów i ofiar na cel tak doniosły, w części zaś w drodze pożyczki umarzalnej, a wtedy stanie dom w którym kursy znajdą odpowiednie pomieszczenie.

Co do drugiego, pokrycie budżeta zaraz przy zakładaniu kursów było zapewnione na lat pięć, z których już dwa upłynęły. W budżecie tym figurują ofiary doroczne w sumie około 47,000 rb. Budżet wynosi około 73,000 rb. Zabiegliwy komitet wraz z radą finansowo-gospodarczą słusznie już dziś przypomina tę krytyczną chwilę, która za lat trzy nastąpi, i zwraca się do społeczeństwa, a w szczególności do rolników z ufnością, że pożytecznemu dziełu, jakie stworzyli, nie odmówią i nadal niezbędnego poparcia.

Katolicy w Prusach.

Od roku 1905 do 1910 liczba katolików w Prusach wzrosła z 13,352,555 osób na 14,581,829. Tylko w dwu prowincyach pruskich stosunek procentowy katolików do innych wyznań obniżył się, mianowicie w nadreńskiej i poznańskiej. W tej ostatniej przyczyniła się do tego, oczywiście, kolonizacya, która osiedla tam tysiące rodzin ewangelickich. Najwięcej katolików zamieszkuje prowincyę nadreńską. Jest ich tam 4 916 022, czyli trzecia część wszystkich katolików w Prusach. W tej liczbie dużv procent stanowią wychodźcy polscy. Na Śląsku katolicy tworzyli w 1910 roku 56,62% ludności, w Prusach Zachodnich 51,82% w Westfalii 51,43%. Gdy liczba katolików w całych Prusach wzrosła o półtora niemal miliona, stosunek procentowy ewangelików obniżył się z 62,59% na 61,82%. Zmalała także w ostatniem pięcioleciu liczba żydów i wynosi obecnie tylko 1,04% ludności Prus. Najwięcej było ich w roku 1910 w Berlinie, bo 90,013.

Kronika zagraniczna.

Kto wprowadził Ferdynanda na tron bułgarski? Nikt już dziś nie pamięta Emila Waldapfela. A jednak ten człowiek nieznany jest pośrednim sprawcą przewrotów, dokonywujących się na Bałkanach. On to bowiem ks. Ferdynanda Koburskiego wprowadził na tron bułgarski. Waldapfel, jako przedstawiciel znanej peszteńskiej fabryki lokomotyw Siegla objeżdżał Bałkany. Po abdykacyi Aleksandra Battenberskiego, pewnego dnia w Wiedniu wezwał go do siebie ówczesny minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky i wyjawił mu, że kandydatem Austrji na opuszczony tron książęcy w Bułgaryi jest właśnie ks. Ferdynand. Chodziło o wytworzenie przyjaznego dlań usposobienia wśród przyszłych poddanych. W razie powodzenia tego przedsięwzięcia, Kalnoky obiecywał tajnemu emisaryuszowi kilka milionów guldenów nagrody. Waldapfel podążył natychmiast do Nyiregyhasa, gdzie ks. Ferdynand konsystował z pułkiem, jako nadporucznik huzarów. Książe prosił go o wtajemniczenie w te plany jego matki, zmarłej już dziś ks. Klementyny, która podówczas bawiła w Wiedniu. Odbyła się narada rodziny Koburgów; wziął w niej udział Waldapfel.

Poważna liczba członków rodziny była przeciwna osadzeniu ks. Ferdynanda na tronie bułgarskim, a to ze względów finansowych: uważano, że koszty się nie opłacą. Wreszcie ks. Klementyna zdołała przezwyciężyć opór. Waldapfel miał dostać 4 miliony guldenów, o ile zamierzenie Austryi dojdzie do skutku. Wyruszył on do Sofji. Zaczął badać grunt i torować drogę swemu kandydatowi. Przeciwnicy Stambułowa, do których należeli wybitni członkowie sobranja, gotowi byli poprzeć Koburga, pod warunkiem wszelako, że pośredniczyć będzie nie byle jaki Waldapfel, lecz któryś z arystokratycznych lub węgierskich magnatów. Wybrano w tym celu zmarłego już hr. Eugeniusza Zichy.

Rezultat wiadomy. Ferdynand został księciem bułgarskim. Rodzina nie dotrzymała jednak swych zobowiązań. Pół miliona otrzymał adjutant ks. Ferdynanda, hr. Laaba; gdy Waldapfel dopominał się o swój udział, wydalono go z Bułgaryi. Wrócił do rodzinnego Pesztu i pozwał ks. Ferdynanda o wypłatę obiecanej sumy. Koniec końców dano mu ćwierć miliona. Pojechał z tem do Monte Carlo i zgrał się do nitki.

Po wielu latach Waldapfel miał znowu odegrać rolę polityczną. Obecny król serbski Piotr polecił mu torować dlań drogę do tronu, lecz ofiarował zbyt małe honoraryum. Waldapfel gotów był raczej Aleksandrowi Obrenowiczowi dopomagać. Na wiosnę 1899 r. wyruszył do Białogrodu i przy pomocy kilku oficerów zawiązał spisek, skutkiem którego król Milan zmuszony był abdykować. Nazwisko Waldapfla po raz trzeci zostało wmieszane w politykę bałkańską. W r. 1895, po zamordowaniu Stambułowa, posądzony o udział w zamachu, został aresztowany w Budapeszcie, ale po dwu tygodniach wypuszczono go na wolność. Waldapfel zmarł w r. 1900 na rozstrój umysłowy.

Czarnogórcy w Skutari. Dzienniki wiedeńskie skarżą się na admirała angielskiego Burneya w Skutari, że pozwala czarnogórcom do tej pory przebywać w mieście Skutari i w okolicy pomimo, że termin, dany przez radę admiralską czarnogórcom do opuszczenia miasta, już minął. Wojska czarnogórskie wciąż jeszcze znajdują się w samem mieście Skutari i w jego najbliższej okolicy. Dopiero teraz czarnogórcy zaczynają zabierać obwarowania z drutu kolczastego na górach Brdica, Stoj i Bardanjol. Ta robota wraz z odwożeniem materyału odbywa się niesłychanie powolnie. Urząd telegraficzny czarnogórski i urząd pocztowy czarnogórski wciąż jeszcze znajduje się w rękach czarnogórców. Ludność czarnogórska ma być niesłychanie rozgoryczona z tego powodu. Rząd włoski i rząd austro-węgierski podjęły kroki dyplomatyczne celem zmuszenia czarnogórców do oddania służby telegraficznej i pocztowej w ręce rady admiralicyi.

W mieście mają się kręcić liczni agenci czarnogórscy, którzy podburzają ludność przeciwko wojskom międzynarodowym i usiłują skłaniać albańczyków do podpisania adresów, w których wyrażają oni życzenie, by miasto Skutari dostało się Czarnogórze.

Ministrowie a Duma Państwowa.

Dzieje ustroju reprezentacyjnego w Rosyi, pełne niespodzianek, gdzieindziej trudnych wprost do pomyślenia, wzbogaciły się nowym konfliktem rządu z izbą prawodawczą w warunkach ogromnie charakterystycznych.

Rosya jest świadkiem niezwykłego zaiste strajku — ministrów, gdyż inaczej nazwać niepodobna owego unikania posiedzeń Dumy Państwowej przez członków rosyjskiego gabinetu do chwili zupełnej likwidacyi głośnego zajścia z Markowym 2 im.

Przewódca prawicy skrajnej rzucił swe oskarżenie, owo: „kraść nie można"! pod adresem p. Kokowcewa i urzędników ministerstwa skarbu w poczuciu zupełnej bezkarności, do której przyzwyczaili prawicę i rząd i sama Duma. Obyczaje, panujące w parlamencie rosyjskim wogóle wiele pozostawiają do życzenia. Wzajemne obrzucanie się błotem przez przedstawicieli zwalczających się stronnictw, stało się zjawiskiem niemal codziennem, które nikogo zadziwić już nie mogło. Skandaliczne wystąpienia Puryszkiewicza, Zamysłowskiego, Markowa 2 i innych, zyskały w Dumie prawo obywatelstwa. Nie pozostawała dłużna i lewica. Słownik wyrazów obelżywych stale pozostawał w użyciu. O ile jednak wystąpienia podobnej natury ze strony lewicy karcone były przez prezydyum mniej lub więcej surowo, o tyle na wybryki prawicowców patrzono zawsze przez palce.

Wreszcie ośmielona pobłażaniem prawica Dumy Państwowej przebrała miarę. Przedstawiciel tej grupy, nienawidzącej premiera rosyjskiego i usiłującej pozbyć się go za wszelką cenę, używającej w tym celu najrozmaitszych intryg zakulisowych, rzucił w twarz p. Kokowcewowi bezpodstawne oskarżenie, ubliżając mu najniezasłużeniej. Oskarżył premiera przedstawiciel partyi, która o uczciwości najmniej chyba ma do powiedzenia, „wybraniec narodu", mandat którego sporo kosztował rząd i trudów i pieniędzy. Oskarżył, mszcząc się za cofnięcie subsydyum rządowego dla swego ultrareakcyjnego organu i odpowiadając w ten sposób na żądanie rachunków z sum, wypłaconych mu na koszty kampanii wyborczej.

Przez wzgląd na osobę oskarżyciela prezes ministrów rosyjskich mógł zajście całe uważać za niebyłe, lub postąpić tak, jak postąpił niegdyś Stołypin, zmuszając Rodiczewa do cofnięcia jego słów o „krawatach stołypinowskich". Lecz p. Kokowcew w zajściu z Markowym 2, wykazał raz jeszcze, iż będąc doskonałym ministrem skarbu, „dobrym kasyerem", jak go określono z mównicy parlamentarnej, — w dziedzinie polityki bezpośrednio skarbu niedotyczącej, czuje się obco i może znaleźć się w sytuacyi dla kierownika nawy państwowej nieodpowiedniej.

Głowa rządu, znajdujący się stale w opozycyi do pozostałych członków „zjednoczonego" gabinetu, przez których jest uważany za zbyt liberalnego, uczciwy konserwatysta, który potrafił jednakże znosić kontynuowanie „kursu stołypinowskiego" w polityce wewnętrznej, prezes ministrów, poza plecami którego Sabler i pomocnicy Makarowa „robili" wybory do 4-ej Dumy — ten człowiek cierpliwy uczuł się dotknięty do żywego słowami Markowa 2 i postanowił zajściu całemu, wynikłemu na gruncie czysto osobistym, nadać znaczenie „kwestyi".

Podsuwaną przez wrogów ustroju reprezentacyjnego myśl o rozwiązaniu Dumy Państwowej Kokowcew i rada ministrów tym razem odrzucili, gdyż akt taki wydawał się zbyt doniosły wobec nikłej przyczyny, która go spowodować miała.

I oto rada ministrów na wniosek premiera, być może kierowana tylko chęcią dokuczenia Dumie Państwowej, powzięła oryginalną uchwałę, opiewającą, iż ministrowie, do czasu załatwienia zatargu, wywołanego przez Markowa, powstrzymają się od występowania w Dumie Państwowej, unikając zupełnie jej posiedzeń.

Następnie p. Kokowcew zażądał od prezydenta Dumy Państwowej aktu przeprosin całej izby prawodawczej za czyn jednego z jej członków.

W stanowisku, zajętem przez radę ministrów, zwraca uwagę zupełny brak państwowego punktu widzenia, oryginalne pojmowanie przez rząd swego stosunku do reprezentacyi narodowej. Bo skoro Duma Państwowa istnieje, skoro jej skład obecny nie jest rozwiązany, rząd, kierując się prawem zasadniczem państwa, pracować z nią musi i nikt go od obowiązku tego zwolnić nie może.

Zaś ów „akt skruchy", w formie wymaganej przez premiera — przyjęty przez Dumę, obniżyłby jeszcze nadwątloną już dostatecznie jej powagę, jako ciała prawodawczego, wyższej instytucyi państwowej. Pojmuje to doskonale nawet IV Duma. Nie chce ona według słów jednego z nacyonalistów „padać na twarz przed rządem" i pomimo zabiegów p. Rodzianki, zatarg z radą ministrów dotąd trwa w całej pełni.

Kokowcew wobec takiego stosunku Dumy do rządu znalazł się w sytuacyi trudnej — cofnąć lub zmodyfikować swe żądania, postawione prezydentowi Dumy — nie jest w stanie, nie narażając na szwank swego stanowiska.

Dlatego też usłużne centrum Dumy wygrzebało z archiwum komisyi stare projekty prawa o zwiększeniu kar za niepowściągliwość w mowach, wygłaszanych w Dumie Państwowej, by podczas rozważania projektów tych frakcye poszczególne mogły zaznaczyć stosunek swój do wybryku Markowa 2 i jemu podobnych.

Będzie to wyjście honorowe dla Dumy Państwowej z sytuacyi przykrej — lecz zachodzi pytanie czy p. Kokowcew uzna je za dostateczne dla zmazania winy Markowa 2 go.

Tymczasem Duma Państwowa rozważa preliminarz budżetowy w nieobecności ministrów...

L. R.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Rossija", która stale występuje jako przeciwniczka „określeń ogólnikowych", pisząc z oburzeniem o „kadeckich mowcach", przeważnie adwokatach przysięgłych, krytykujących w Dumie sądy rosyjskie—wszystkie zarzuty ich nazywa „wymysłem" i kłamstwem" i w końcu kategorycznie i bezapelacyjnie oświadcza:

„Sąd nasz znajduje się na takiej wysokości, iż z pewnością kadeccy adwokaci przysięgli nie potrafią oczernić jego dobrego imienia".

„Rossija" nie wątpi, iż

„skutki tego nieprzyzwoitego szczucia spadną nie na sąd, który nie odniesie szwanku, lecz na tych, kto szczucie owo uprawia".

Nietykalność poselska brana jest dziś pod wątpliwość, więc kto wie, czy nie usłyszymy wkrótce o karach dyscyplinarnych dla krnąbrnych adwokatów?

*** Organ katolików rosyan (t. zw. „katolików wschodnich") „Słowo Istiny" uskarżając się na doznane w czasach ostatnich prześladowania, pisze:

„Istnieje propaganda zakazana prawem — zaciąganie do swego sklepiku. Taka propaganda istotnie nie jest dozwolona innym wyznaniom. I takiej propagandy kościół „Zesłania Ducha Św." nie uprawiał, inaczej b. proboszcz jego, ojciec Joann Dejbner byłby pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Propagandą taką nie trudni się i nasze „Słowo Istiny". Lecz istnieje propaganda innego rodzaju: jest to rozwój idei naukowych, historycznych, religijnych, filozoficznych i innych, omawianie ich i rozpowszechnianie w prasie publicznej. Taka propaganda nie jest i nie może być zakazana; okres niewoli ducha przeminął i obecnie każdy rosyanin ma prawo osobiście i w prasie badać interesujące go kwestye znaczenia wszechświatowego".

„Propagandy wzbronionej przez prawo nie uprawiamy. Cel nasz jest szerszy. Polega on na tem, ażeby każdemu nie uprzedzonemu umysłowi wskazać tę zasadniczą kościelno-historyczną prawdę, ukrywaną głęboko przez nieuctwo świadomie i nie świadomie, że idea kościoła powszechnego nierozerwalnie związana jest z jej centrum organicznem —katedrą św. apostoła Piotra w Rzymie. Nie jesteśmy wcale zainteresowani w werbowaniu współwyznawców.

Jesteśmy tak przekonani o tem, iż prawda jest wielka i zwycięży sama! Sprawę z rozmachem i silną dłonią rozpoczął nasz wielki myśliciel Wł. Sołowjew i my rozpoczętą przez niego pracę kontynujemy".

Echa kuluarowe.

— Prezydent Dumy Państwowej Rodzianko, we wtorek z rana zakomunikował frakcyom, iż zamierza wystąpić z deklaracyą, potępiającą ostre i niewłaściwe wystąpienia posłów w szczególności zaś postępowanie Markowa 2.

Frakcya październikowców uznała jednakże, iż podobna deklaracya jest niepożądana, gdyż zrozumiana będzie przez społeczeństwo jako akt spowodowany presyą rządu, co obniży niewątpliwie powagę Dumy Państwowej. Stanowisko październikowców zmusiło Rodziankę do zaniechania tego projektu.

— Październikowcy prosili Rodziankę, aby podczas najbliższego posłuchania w Carskiem Siole wyjaśnił charakter całego zatargu z radą ministrów.

— Demokraci konstytucyjni zamierzali oświadczyć na onegdajszem wieczornem posiedzeniu, iż sprawa kredytów na budowę floty powinna być usunięta z porządku dziennego, gdyż tak doniosły projekt prawa nie może być rozważany w nieobecności ministrów. Przeciwko zamiarowi kadetów stanowczo zaprotestowali nacyonaliści i październikowcy.

Reforma policyi.

Minister spraw wewnętrznych Makłakow w opracowanym przez swego poprzednika projekcie reformy policyi poczynił pewne zmiany. Ważniejsze z tych zmian są następujące. Zaniechano zupełnie zamiaru utworzenia nowego urzędu pomocnika gubernatora do spraw policyjnych, upadł również projekt utworzenia specyalnego zarządu wojskowego do spraw gospodarczych, inspekcyi i wojenno sądowych żandarmeryi.

Od wszystkich urzędników policyi wymagany będzie pewien cenzus naukowy. Uzależniono następnie wszystkie straże ogniowe w miastach od naczelników policyi miejscowej

Gubernatorom przyznano prawo aresztowania policmajstrów i sprawników powiatowych, zajmujących posady klasy VI. Niższym urzędnikom policyi i strażakom, którzy ulegli kalectwu podczas tłumienia pożarów, przyznano prawo korzystania z pomocy komitetu Aleksandrowskiego pomocy rannym.

Wszyscy niżsi urzędnicy policyi miejskiej korzystać będą z praw służby państwowej W stosunku do policyi powiatowej gubernator korzystać będzie z praw dowódcy dywizyi. W każdej gminie rezydować ma „uriadnik", który po trzyletniej służbie ma prawo do rangi 14 klasy.

Projektowane przez Makarowa przepisy o walce z chuligaństwem i żebractwem zostały skreślone, ponieważ zamierzono wydanie specyalnego prawa karnego. P. Makłakow zaproponował uskutecznienie reformy policyi w 50 guberniach Rosyi Europejskiej jednocześnie.

Rada ministrów rozważywszy projekt p. Makłakowa, zatwierdziła go z tem zastrzeżeniem, iż ze względów finansowych reforma policyi ma być dokonana w 3 terminach.

Prawdopodobnie ustawa o reformie policyi za parę miesięcy zostanie wniesiona do Dumy Państwowej.

Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu rówieńskiego.

Ostatnia wiosenna sesya radnych powiatowych ziemskich w Równem, jak, zdaje się, wszystkie inne podobne sesye, przeżuwała tylko propozycye zarządu. Było ich sporo; wspomnimy tylko o niektórych z nich — dotyczących spraw ważniejszych. Na pierwszym planie była sprawa budowy nowego gmachu dla ziemskiego szpitala w Równem

Pierwsze budżetowe zgromadzenie ziemskie (w jesieni 1911 roku) uchwaliło projekt budowy nowego szpitala, której koszt był obliczony na 40 350 rb. Taką też sumę postanowiono zaciągnąć w formie pożyczki z funduszu na budowę szpitali. Zanim przyszło pozwolenie na zaciągnięcie tej pożyczki (w lutym b. r.), komisya specyalna, która zbadała dokładnie warunki miejscowe, uznała za konieczne rozszerzenie pierwotnego projektu budowy i przedstawiła nowy kosztorys, obliczony na 65 tys. rb. Owóż zgromadzenie ziemskie musiało zdecydować, czy budowa ma być prowadzona wedle pierwszego, czy też wedle drugiego projektu. Po wysłuchaniu zdań ziemskiego inżyniera i lekarza — zgromadzenie przychyliło się do drugiego projektu, wobec tego, że projekt pierwotny przewidywał rozmiary budowy, nie odpowiadające nawet dzisiejszym potrzebom ludności. Z kosztorysu wykreślono tylko 9 tys. rb, przeznaczonych na dom dla szpitalnego lekarza. Zgromadzenie postanowiło również wszcząć starania u komitetu walki z cholerą o zapomogę w kwocie 20 tys. rb. na budowę szpitala, zobowiązując się po skończeniu budowy nowego gmachu otworzyć w dzisiejszym szpitalu oddział dla chorób zakaźnych. Nadto, postanowiono prosić gub. ziemstwo o otwarcie w rówieńskim powiecie stałego baraku dla chorób zakaźnych i przyjąć na siebie część jego kosztów.

Z kolei rozpatrywana była sprawa pożyczki z kasy kredytowej dla ziemstw i miast na zabrukowanie najgorszych kawałków ziemskich dróg w powiecie. Przeznaczona na ten cel pożyczka miała wynosić 200 tys. rubli. Obecnie kasa zakomunikowała zarządowi ziemskiemu warunki tej pożyczki. Termin 35 do 40 lat % 4½; nadto kasa pobiera jeszcze 1% co roku i ¼% jednorazowo na swoje koszty utrzymania. Prócz tego kasa zatrzymuje przy wydaniu pożyczki 5% nominalnej sumy i bierze półroczny procent z góry. Suma sumarum wobec teraźniejszego kursu obligacyi kasy (po 93 za 100), ziemstwo rówieńskie dostanie z 200 tysięcznej pożyczki zaledwie 165 tys gotówki. Warunki to ciężkie. Kasa stawia jeszcze szereg innych warunków, mianowicie: udział miejscowej ludności w kosztach robót drogowych, prowadzonych za pożyczone pieniądze, zły stan dróg i ich ekonomiczne znaczenie. Zgromadzenie postanowiło 6 498 rb., które pozostały z opłaty za uwolnienie od naturalnej powinności drogowej, włączyć do kapitału obrotowego, przeznaczonego na budowę dróg.

Wobec uzyskanej pożyczki z kasy kredytu dla ziemstw i miast w sumie 90 tys rubli, na kupno domu dla ziemstwa, zgromadzenie wybrało specyalną komisyę do obejrzenia domów w Równem na które złożono ziemstwu oferty. Komisya ma złożyć przyszłemu zgromadzeniu referat w tej sprawie i swoje zdanie, czy dogodniej jest kupić dom gotowy, czy też zbudować własny.

Nakoniec wyznaczono 300 rb. do rozporządzenia zarządu, na organizacyę ekskursyi nauczycieli i uczniów szkół ziemskich na wystawę kijowską Zarząd projektował wyprawić na wystawę wszystkich nauczycieli szkół ziemskich, po 2 zdolniejszych uczniów z każdej szkoły i prosił na ten cel o 525 rb. Wszelako radni niepotrzebnie w tym razie poskąpili grosza i, uważając widocznie wycieczkę na wystawę za zbyteczną zabawkę, wyznaczyli na nią tylko 300 rb.

(r)

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Z powiatu latyczowskiego. Nie było jeszcze roku, z którego moglibyśmy być zadowoleni, nie było roku, w którym nie drżeliśmy o nasz byt, o naszą przyszłość; lata przeszłe — to jeden łańcuch klęsk ekonomicznych i materyalnych, niepowodzeń, zgryzot i niepokojów, lata przyszłe czy będą lepsze?

W ostatnich czasach do szeregu klęsk, prześladujących nas z wytrwałością, godną lepszej sprawy, do klęski ognia, niszczącego corocznie znaczną część krescencyi naszej, gradu, młócącego ją jeszcze na pniu i wody—niszczycielki plonów naszych, dodać musimy jeszcze klęskę najnowszą, najgroźniejszą może, co przez ludzi wymyślona — ziemstwo.

Gdyby je wynaleziono za Mojżesza, niechybnieby je Bóg w szeregu klęsk egipskich umieścił. Dziś—my ja znosić musimy Gołosłownym być nie chcę, przytoczę przykład.

Nikt chyba nie wątpi, że w powiecie latyczowskim dobrej drogi (nie mówiąc już o szosie) nigdy nie było i niema i, przypuszczam, że mało kto ludzi się nadzieją, że się takowej doczeka. Niemniej—jakoś to było. Każdy co mógł, to poprawiał, nawoził ziemi, słomy, „chrustu" i „mierzwy", czego nikt nie mógł poprawić—to starannie omijano i nie tędy, to owędy, nie siak, to tak dojeżdżano do celu...

O! Gdzieżeście piękne dni Aranżuezu!

Ciężkie musiały być winy nasze i grzechy, spadła na nas karząca ręka sprawiedliwości i dała nam ziemstwa...

Istnieje sobie droga, jedna z głównych arteryi ruchu, prowadząca do stacyi kolejowej Deraźnia, zarówno z miasteczka Zińkowa, jak też z powiatu uszyckiego...

Na tej drodze, już tuż pod Deraźnią—czynne i dbałe o wygodę swych obywateli ziemstwo, postanowiło wybudować dwa mosty. Budowali, budowali i wybudowali...

Mosty — nie mosty, barykady — nie barykady, coś, niby fortyfikacye przeciw austryakom

Dojeżdża się do fatalnego miejsca i widzi się rów, nad rowem—z grubych belek most, wznoszący się przynajmniej o arszyn nad poziomem drogi. O tem, żeby ziemią zrównać poziom mostu z poziomem drogi, żeby uprzystępnić ludziom dojazd do Deraźni, żeby wybudowaną rzecz uczynić możliwą do użycia i pożyteczną — o tem nikt nie pomyślał.

I oto, o d r o k u j u ż na równej drodze wznoszą się dwie nieprzebyte przeszkody, zmuszające ludzi do zjeżdżania na cudze zasiane pola, lub do szukania innych dróg, dwie barykady, wystawione świadomie i nie w malignie przez „nasze" ziemstwo, za nasze własne, krwawe pieniądze. Kto nie wierzy, niech się wyspowiada i ostatnie oleje przyjmie i przyjedzie do mnie „w gościę" — to się przekona.

Spotykam kiedyś jednego z radnych i mówię:

„Panie! Oby was nie minął los Prohaski! Coście z drogą zrobili?

Panie, odpowiada, my środków nie mamy, kasa nasza pustką świeci, nasz powiat latyczowski jest najmniejszy w gubernii. Szkoły ministeryalne pochłaniają lwią część naszych pieniędzy! Zresztą my o drogi również dbamy — poprawiamy obecnie „szlak" w Jabłonówce...

Włosy mi z przerażenia stanęły dęba — oni drogę poprawiają! Przecież obecnie to jedyna droga, którą się do Deraźni dostać można. Jak ją „poprawią"—to już nikt tam nie przejedzie. Może pan Dachowski na „Zeppelinie"..

Od wojny, ognia, moru i ziemstwa — wybaw nas Panie,—płynie modlitwa.

Zobór.

— Brahiłów na Podolu. Niezwykle uroczyście witał kościół brahiłowski d. 28 maja pobożnych pielgrzymów, przybyłych z dalekiego Lubomla na Wołyniu.

Snać niezatartemi zgłoskami niebiańskiej słodyczy wyryły się w zacnych sercach wiernych czcicieli Pana Jezusa Brahiłowskiego chwile zeszłorocznego ich pobytu w Brahiłowie, skoro w tym roku, bez względu na olbrzymią przestrzeń, przybyli ponownie do stóp Zbawiciela.

Zadzwoniły prastare dzwony Trynitarskie, zabrzmiała orkiestra, wzbił się w niebo hejnał korneciśty: „na kolana ludu wierny przed Jezusem Brahiłowskim" i szara, siermiężna brać lubomlska, niby bujne kłosy, ścięte ręką niewidzialną, padła na twarzę wraz ze swym umiłowanym proboszczem ks. Stefanem Jastrzębskim, na twarze przed obliczem Pana nad Pany.

Zadrgały serca prostacze, oczy łzami się zasnuły i jęk potężny,—ten boleści pełen jęk strapionych i upośledzonych,—uderzył w sklepienia kościelne.

I duch modlitwy, duch żalu i skruchy, wraz z szeptem rozełkanych serc napełnił świątynię Pańską i popłynął po przez dym kadzideł w przestworza niebiańskie do stóp Pana nad Pany.

Kanonik *ks. Feliks Sznarbachowski.*

— Krwawa zmora W swoim czasie donosiliśmy o zamordowaniu na st. Cwietkowo żandarma kolejowego Kowalczuka. Morderca, niejaki Bezdietnyj ranił wówczas jeszcze dwóch funkcyonaryuszów kolejowych Szulkiewicza i Szapowala i zbiegł. Poszukiwania zabójcy nie dały żadnych pozytywnych wyników. Wkrótce po zamordowaniu Kowalczuka w okolicach Cwietkowa zabity został wystrzałem z brauninga strażnik i prawie jednocześnie jakiś żołnierz. Nasuwało się przypuszczenie, że te dwie nowe zbrodnie są dziełem rąk Bezdietnyja, którego policya ani rusz nie mogła wytropić. Sprowadzono psy policyjne, lecz i one nie pomogły. Nareszcie zupełnie przypadkowo na polu odległem o 10 wiorst od Cwietkowa, okoliczni włościanie natrafili na zwłoki ludzkie, nawpół zjedzone przez psy i wilki. W pobliżu zwłok leżał brauning i paczka z 30 nabojami Na miejsce przybyła policya, władze śledcze i tłumy ludu ze wsi okolicznych. Zwłoki były tak zeszpecone, iż niepodobna było je poznać. W kieszeniach poszarpanego ubrania znaleziono zegarek, portmonetkę z 25 rublami i grzebień. Rzeczy te dano oglądać zebranym włościanom i krewnym Bezdietnyja, którzy oświadczyli, że pokazane przedmioty należą do tego ostatniego.

Na miejsce wypadku przywieziono psa policyjnego, który, obwąchawszy trupa, pobiegł do pobliskiej karczmy, wpadł do środka i zaczął szarpać zębami kołdrę na jednem z łóżek. Zbadano niezwłocznie karczmarza, który oświadczył, iż przed paru dniami przybyło do niego na nocleg nieznanych mu dwoje ludzi. Na drugi dzień obaj zapłacili za nocleg i z rana opuścili karczmę.

Na tem tle powstały dwa przypuszczenia: pierwsze, że zabity w polu człowiek jest ofiarą mordu Bezdietnyja, który w celu symulacyi własnego samobójstwa włożył zamordowanemu do kieszeni część swoich rzeczy i porzucił browning, i drugie, że są to zwłoki samego Bezdietnyja, który sam odebrał sobie życie. Na mocy posiadanych przez żandarmeryę danych przypuszczać można, że drugie przypuszczenie jest bardziej uzasadnione.

— Rewizya zarządów miejskiego i ziemskiego. Po dokonaniu rewizyi spraw zarządów miejskiego i ziemskiego w Skwirze, wykryto cały szereg nieprawidłowości, polegających na wydawaniu pieniędzy przedsiębiorcom prywatnym bez pokwitowań, wydatkowaniu pieniędzy z podatku koszernego na budowę i reperacyę bruków, oraz cały szereg niedokładności w prowadzeniu ksiąg i rachunków. Nienormalny stan rzeczy w zarządzie miejskim daje się do pewnego stopnia wytłómaczyć gospodarką pp. Stiepanowa, byłego prezydenta miasta, oraz Łukaszewicza i Rybczyńskiego, b. rajców i członków zarządu miejskiego, którzy za nadużycia w r. zeszłym oddani zostali pod sąd. Spuściznę po nich objął zarząd obecny, który wskutek braku energii, bezczynności i niezaradności nie mógł dotychczas zaprowadzić w gospodarce miejskiej ładu i porządku. R. Woronowskij rezultaty swych spostrzeżeń zakomunikował p. gubernatorowi.

W zarządzie ziemskim żadnych nieprawidłowości nie wykryto.

— Burza gradowa. Z wielu miejscowości Podola donoszą o dużych szkodach, jakie wyrządziła w polach i sadach burza gradowa, która przeszła nad Podolem w ostatnich dniach maja.

— Wznowienie elektrycznego światła w Kamieńcu. W pierwszych dniach czerwca ukończono roboty budowlane i monterskie przy wznowieniu stacyi elektrycznej w Kamieńcu, co się spaliła w grudniu w r. ubiegłym. Po kilku nieudanych próbach nakoniec oświetlono ulice miejskie.

— Kolej Podolska. Roboty przy budowie kolei Podolskiej prowadzone są pospiesznie. O ile słoty nie przeszkodzą, to na jesień można się spodziewać prowizorycznego otwarcia ruchu.

— Jarmark winnicki. Tegoroczny majowy jarmark w Winnicy, urządzony, jak zwykle, staraniem podolsk. T-wa roln. na placu wystawowym, był wyjątkowo ospały. Nie widać było zwykłego ożywienia. Skutki zeszłorocznych klęsk gospodarczych nie mogły się do ożywienia jarmarku przyczynić.

— Ruchliwe Kółko rolnicze. Niedawno otwarte Kółko rolnicze we wsi Kochanówce, w pow. winnickim, które liczy zaledwie 5 miesięcy życia, zdążyło w tak krótkim czasie dużo zdziałać dla podniesienia gospodarstwa rolnego w swoim rejonie. Kółko założyło już kilka pól pokazowych, wzorowy sad, ogród warzywny i pasiekę, zorganizowało stacyę wynajmu narzędzi rolniczych i czyszczenia nasion. Obecnie zarząd Kółka czyni zabiegi o zapomogę na utrzymanie sekretarza z agronomiczną wiedzą i na urządzenie biblioteki. Jeden dowód więcej, że ludzie sami o swoich własnych sprawach najlepiej radzić umieją.

— Liga przeciwgruźliczna. Zasoby kamienieckiej filii ligi przeciwgruźlicznej wynosiły w dniu 1 stycznia b. r. 16 350 rb. Członków ligi miała kamieniecka filia w tym czasie 825.

— Stróże bezpieczeństwa. Strażnicy policyjni, przysłani do pilnowania porządku do wsi Bałanówki w pow. olhopolskim, w dniu dorocznego „praźnika" zabili mieszkańca tej wsi Diwuchę, rozbiwszy mu czaszkę.

— Projekt sieci dróg bitych Płoskirowski zarząd ziemski opracował plan sieci dróg bitych w powiecie. Wedle projektu, mają być połączone szosą takie miejscowości: Satanów—Wojtowce; Satanów—Kuźmin—Felsztyn—Skibniewo do kamienieckiej szosy; Mikołajów—Czarny Ostrów—Pedosy—Dandiuki—Felsztyn; Szarawka—Tatarynce. Na roboty przedwstępne ziemstwo projektuje zaciągnięcie 820 tys. rubli.

— Wizytacya kościołów, J. E. ks. biskup Żarnowiecki wyjeżdża 12 czerwca na wizytacyę kościołów w dyecezyi. Marszruta wizytacyi taka: 12 czerwca Pohrebyszcze, 14—Spiczyńce, 15—Różyn, 17—Topory, 19—Wczorajsze, 21—Pawołocz, 23—Skwira, 28—Brahiłów i 1 lipca—Meżyrów. J. E. ks. biskupowi towarzyszyć będzie ks. kanonik M. Zdanowicz.

— Kursy nauczycielskie. Wołyńskie ziemstwo gub. urządza w Żytomierzu kursy pedagogiczne dla nauczycieli szkół ziemskich i cerkiewnych. Kursy trwać będą od d. 9 czerwca do 10 lipca.

---

24)

WŁADYSŁAW RODOWICZ.

Listy z Afryki.

Nieraz przechodziłem przez takie małe kaniony, opuszczając się i podnosząc na kilkanaście metrów, co w każdym razie dla tragarzy jest już pewnym wysiłkiem, gdy miejsce to można najspokojniej obejść nakładając kilka minut drogi.

Dużo podobnych przykładów mógłbym przytoczyć, przypuszczam jednak, że nie są one zbyt zajmujące—rozmyślania takie mogą chyba zaciekawić ludzi, znajdujących się w mojej sytuacyi, gdy nieraz całymi tygodniami niema do kogo słowa przemówić.

Elisabethville.

Po kilkudniowym odpoczynku opuściłem Kabingę, udając się do Kashioby, gdzie Stutzer wyznaczył mi r e n d e z - v o u s W drodze musiałem się zatrzymać na dzień jeden z racyi urodzin córki mojego kapity Tiamutaleli, nadobna małżonka którego od roku prawie wędruje wciąż z moją karawaną. Nie obeszło się bez podarunków, a dla uwiecznienia tak ważnej chwili program dnia wypełniły wielkie zabawy ludowe z konkursami — na zakończenie tańce. Dni następnych pani kapitowa, jak gdyby nic, odrabiała dziennie 30-kilometrowe marsze. O dwa dni od Kashioby spotkałem posłańca z listem od Stutzera, zawiadamiającym, abym szedł niezwłocznie w okolice rzeki Lualali i jej dopływów na wschodnich stokach Kundulengu, on sam zaś śpieszy do Kabingi, aby przenieść obóz do Mulangali, gdyż stamtąd ma rozpocząć studyowanie rzeki Luizi. Zawiadomił mię przytem, iż w Kashiobie zastanę Millera i że sam woli wracać inną drogą, gdyż zejście z Kundelungu było prawie niemożliwe. Nazajutrz, doszedłszy do urwiska, sam się przekonałem, że zejść jeśli nie z całemi, to przynajmniej z połamanemi kośćmi zawsze jeszcze można, ale wejście z karawaną jest wprost wykluczone. Jakim cudem wszystko i wszyscy znaleźliśmy się cali na dole, zrozumieć nawet nie mogę, trzeba było się opuszczać w pionowych prawie szczelinach, opierając się o występy skalne, nieraz po trzy metry zeskakiwać mając tuż obok przepaść; moi ludzie pomagali sobie nawzajem w podawaniu pak z prawdziwie małpią zręcznością. Nieopodal od stoku góry znalazłem obóz Millera. Nie widziałem go już przeszło od roku, t. j. od dnia, kiedy po raz pierwszy opuściłem Elisabethville — zmienił się do niepoznania, mając lat ze 40, posiwiał przez rok zupełnie, opowiadał mi o swych ciągłych kłopotach z karawaną, o stałym prawie braku tragarzy, o trudnościach z dostawaniem pożywienia dla ludzi i t. d. — o tem, jak nieraz zostawał sam z paru zaledwie ludźmi bez prowiantów, nie mając kogo wysłać po nie do Elisabethville. Do pewnego jednak stopnia sam sobie winien, gdyż pozbyłby się połowy swych kłopotów, gdyby był mniej drobiazgowy. Prawdziwa saska natura—byle z czego wielka rzecz. Łatwiejby mu było, gdyby był myśliwy, gdyż dla murzynów jednego tylko potrzeba—pełnego żołądka, a mając mięso, nawet w najbiedniejszej tutejszej wiosce całą karawanę wyżywić można. Po małym wypoczynku pożegnałem go i podążyłem do obozu mego kolegi Paulsona, aby resztę dnia z nim spędzić — i rzeczywiście, o ile z Millerem poruszane były tematy jak najsmutniejsze, tutaj, jak i za czasów frejburgskich, nawet tragiczne opowiadania były tylko wesołemi wspomnieniami. Opowiadał mi, jak w jednej z wiosek o mało co nie był zabity przez murzynów, którzy z kijami rzucili się na niego zupełnie bezbronnego i jedynie zawdzięczając swej sile i zręczności udało mu się wyrwać jednemu z nich maczugę i skutecznie się obronić. Wszyscy jego ludzie, widząc go zbroczonego krwią, zamiast bronić go, uciekli i wypadkiem tylko wyszedł cało z tej bijatyki. Opowiedział mi też swą awanturę z bawołem, która nieco przypominała moje zajście z nosorożcem. Na takich opowiadaniach spędziliśmy resztę dnia. Nazajutrz o świcie rozstaliśmy się, życząc nawzajem sobie szczęśliwego powrotu do Elisabethville i aby nasze zapędy myśliwskie w przyszłości nie miały gorszych skutków.

Teraz szedłem drogą, znaną mi już z roku zeszłego. Okolica obfituje w zwierzynę; przed rokiem zdobyłem tutaj wspaniałe rogi Sebel-antylopy, wynoszące 120 cm. długości — nie są one wprawdzie rekordowe, takowe bowiem wynoszą półtora metra, w każdym razie do małych zaliczyć ich nie mogę I teraz chciałem szukać szczęścia, jednak nic nadzwyczajnego nie udało mi się ujrzeć, uśmierciłem zaledwie parę Rohn-antylop. Dalsza droga prowadziła wgłąb doliny Kasangi do wioski Shinungu, gdzie w zeszłym roku rozegrała się tragedya z moim aparatem i cudownem jego odnalezieniem. Tutaj zaopatrzyłem się w dostateczną ilość pożywienia dla całej karawany, aby przez parę tygodni mieć zupełną swobodę ruchów. Zwiedziłem ma się rozumieć przy tej sposobności nasze złoże miedziane przy wodospadzie Kangeshi, gdzie teraz udało mi się uwiecznić wspaniałe widoki. Okolicę tę mogę zaliczyć do najpiękniejszych, które mi się udało widzieć w Katandze.

Dnia 14-go czerwca dotarłem do źródeł rzeki Lualali, stanowiącej przypływ Luapuli, i tutaj zacząłem poszukiwania. Całemi dniami nieraz od szóstej rano do zachodu słońca pracowałem z kilkoma wyszkolonymi przezemnie ludźmi. Od czasu do czasu wyruszałem na polowanie, a zawdzięczając nadzwyczajnemu bogactwu zwierzyny, o mięso nie było trudno. Najrozmaitsze antylopy, zebry, moc wszelkiego ptactwa leśnego, stepowego i wodnego urozmaicały moje uczty. Jednak nic nie może być porównane z mięsem Elandów, są to największe antylopy afrykańskie, dość powiedzieć, że waga dorosłego zwierza dochodzi do 1000 klgr, długość 3,5 metr, wysokość grzbietu 1,90 metr., a obwód szyi do dwóch metrów. Nie są one tutaj wielką rzadkością, ale ogromnie trudno jest je podejść, gdyż zwierząt bardziej czujnych dotychczas nie widziałem; słuch, wzrok i węch mają nadzwyczajny. Wobec tego w lesie ujrzeć ich niepodobna, jedynie tylko na stepach „dilungu", na które czasami się wychylają. Bezwarunkowo do szczęścia muszę zaliczyć, gdy raz na polowaniu ujrzałem dwóch takich olbrzymów na stepie o jakie 3 kilometry odemnie. Przeszło dwie godziny, pełzając w trawach, udało mi się zbliżyć do nich o przeszło 400 metrów, bliżej podejść nie mogłem, gdyż obydwa spacerowały na spalonej równinie, skubiąc młodą trawkę. Pierwsze dwa strzały zrobiły swoje; wobec odległości i marzyć nie mogłem o położeniu ich trupem odrazu, ranne zwierzęta zaczęły dwumetrowym truchtem uciekać, lecz wkrótce z sił poczęły opadać i po stosunkowo krótkiej pogoni następnemi dwoma celnymi strzałami, wciąż będąc jeszcze o jakie 300 metrów, położyłem trupem obydwa kolosy. O ilości mięsa może już to jedno świadczyć, iż wszyscy moi tragarze w liczbie 25-ciu przez całą noc do świtu dźwigali mięso do obozu, odległego zaledwie o godzinę drogi. Waga wytopionego tłuszczu z okolicy serca i wątroby u każdego zwierza wynosiła 15 klgr. Na czwarty dzień po tem polowaniu musiałem ostatecznie przyjść do wniosku, mówiąc delikatnie, o żarłoczności moich tragarzy, a e r g o wogóle murzynów—proszę sobie wyobrazić, że po trzech dniach przyszli do mnie z prośbą, abym znów poszedł na polowanie, gdyż mięso już zjedzone. Wobec takiego oświadczenia nie potrzebowałem się długo namyślać i ku wielkiemu, zdaje się, niezadowoleniu mego otoczenia zamiast mięsem, przez dwa dni karmiłem—solą angielską. Moja praktyka lekarska utwierdziła mnie w tem przekonaniu, że niema lekarstwa dla murzyna nad ten wyżej wspomniany środek. Drugi uniwersalny środek, używany przeważnie w wypadkach chorobliwych, przyczyną których było wyraźne lenistwo, są sprasowane pigułki chiny, które umiejętnie powinny być rozsypane na języku, dziąsłach i ustach—skutki były wspaniałe, tak, iż nieraz pomagało samo wspomnienie o tem lekarstwie.

Od połowy czerwca do połowy lipca bez przerwy zajęty byłem pracą w okolicach północnych przypływów Lualali. Taka nużąca i jednostajna praca, jak przemywanie piasków we wszystkich ruczajach, strumieniach i we wszelkich zagłębieniach gruntu, powtarzająca się co dzień od rana do wieczora, a przytem nie uwieńczająca się pożądanym skutkiem, do tego stopnia już mi obrzydła, iż z niecierpliwością liczyłem dnie, jakie mi pozostają do końca mego terminowego pobytu w Afryce. Jedyną prawdziwą rozrywką była dla mnie małpka, nabyta w bardzo młodym wieku w jednej z wiosek na Kundelungu. O przywiązywaniu jej i mowy nie było, gdyż obozu i karawany nie opuszczała ani na krok, a szkody żadnej spowodować nie mogła, gdyż nie miała co rozbijać, a tylko wino i whisky musiałem zawsze dobrze zakorkowywać. Co wieczór, gdy zmęczony wracałem do obozu i odpoczywałem przed olbrzymiem ogniskiem o płomieniach sięgających często 5-ciometrowej wysokości — małpa rozsiadała się obok mnie i godzinami wpatrywała się najpoważniej w świecie w ogień i żarzące węgle.

Dnia 11-go lipca w drodze powrotnej do obozu, chcąc zakończyć dzień 10 tem przemywaniem, zatrzymałem się nad małym strumykiem. Dzięki niezwykłej wprawie mych ludzi po kwadransie najniespodziewaniej w świecie w misce do przemywania ujrzałem drobny czerwony granacik. Radość, jaką mi sprawił, trudno nawet opisać — nakoniec jestem u celu. Począłem się posuwać w górę strumienia—coraz więcej granatów i ilmenitów, stawały się one coraz większe, wtem naraz ustały, to znaczy, że jestem tuż — lub na samej p i p e, t. j. złożu, w którem ewentualnie mogą się znajdować dyamenty. Do obozu wróciłem w dobrych trzy godziny po zachodzie słońca; nazajutrz chcę kończyć swe poszukiwania i natrafiam na drugą p i p e, o jakie dwa kilometry od pierwszej odległą.

(D. n.)

— Ochrona lasów. Wołyński gub. komitet ochrony leśnej zabronił porębów w lasach kilku właścicieli, mianowicie: w pow. żytomierskim, w majątku Buraki, p. W. Wigury, na lat 9; w pow. dubieńskim, w m. Tarnawka, p. K. Tarnawskiego na lat 30 i w pow. zasławskim, T-wu włościan wsi Konotopy, na lat 10.

— Na budowę szpitali. Kasa kredytowa dla ziemstw i miast przyznała radomyskiemu ziemstwu 167,000 rb. pożyczki na budowę szpitali w Czarnobylu i Brusiłowie.

— Nosacizna. Wobec zanotowania kilku wypadków nosacizny w gminie podwysockiej, w pow. humańskim, komisya weterynaryjna dokonała w maju oględzin lekarskich koni w całej gminie. Zbadano 5,998 koni, wśród których znaleziono chorych na nosaciznę 7 sztuk i podejrzanych 21. Chore konie zostały natychmiast zabite a podejrzane—odseparowane i poddane ściślejszemu badaniu.

— Powinności drogowe. Uchwała humańskiego zgromadzenia ziemskiego o skasowaniu naturalnej powinności drógowej i zastąpieniu jej przez opłatę pieniężną uzyskała aprobatę zarządu do spraw gospodarki lokalnej.

— Pod kołami pociągu. Onegdaj zanotowano trzy nieszczęśliwe wypadki na kolei Poł.-Zachodniej. Na 143 wiorście w pobliżu st. Bykowiec pod pociąg osobowy Nr. 24 rzucił się jakiś niewiadomy mężczyzna i został zabity. W pobliżu st. Serbinowcy na 28 wiorście spostrzeżono zwłoki nieznajomego mężczyzny. W pobliżu st. Bojarka przez nieostrożność trafił pod koła pociągu robotnik Poł.-Zachodniej fabryki maszyn i został zabity na miejscu.

Wystawa.

Dział kolejowy.

Wszystkie wystawione obok pawilonu na torze kolejowym wagony z wyjątkiem wagonu-lodowni starego typu, będącego własnością kolei Północno-Zachodniej, są eksponatami kijowskich warsztatów kolejowych, których wyroby, jak już pisaliśmy, cechuje wielka staranność wykonania.

Pierwszy z brzegu, stojący tuż obok lokomotywy fabryki sormowskiej, wagon pierwszej klasy t. z. „petersburskiego typu", zaopatrzony jest we wszystkie najnowsze urządzenia, stosowane dotąd na kolejach rosyjskich. Wagon cały oświetlony jest elektrycznością, w każdym przedziale obok lampek stałych są elektryczne lampki przenośne. Siedzenia obite są skórą, ściany zaś linkrustą. Cały wagon utrzymany w stylu decadence. Każdy przedział ma umywalnię, lustra, pościel i inne wygody. Wagon rozdzielony jest na 7 coupés, z których 4 posiadają po 2 miejsca, jedno — 4 miejsca i 2 zwyczajne, przedzielone ruchomą przegródką, po uchyleniu której łączą się obydwa przedziały. Dzwonki elektryczne i korby do hamulca Westinghaus'a znajdują się w każdym przedziale. W korytarzu są wysuwane siedzenia i stoliki. Wagon posiada osobną umywalnię i przedział dla przewodnika. Długość wagonu 18 metrów, waga 2,520 pudów, koszty budowy 16,000 rb. W pociągach kuryerskich wagony tego typu połączone są pomiędzy sobą specyalnym przyrządem w kształcie harmonijki, która najzupełniej zabezpiecza podróżnych od wypadnięcia przy przejściu z wagonu do wagonu.

Drugim z kolei jest wagon-restauracya o dwu przedziałach, z których jeden dla palących na 16 osób i drugi dla niepalących na 18 osób. Oświetlenie elektryczne, ściany lustrzane, cały system wentylatorów, firanki, portyery i inne ozdoby nadają mu piętno wielkiego komfortu. Poza właściwą restauracyą wagon posiada jeszcze przedział dla bufetowego, lodownię i doskonale urządzoną kuchnię. Ta ostatnia oddzielona jest od wagonu długim korytarzykiem, z tym wyrachowaniem, by żaden swąd z kuchni nie mógł przedostać się do restauracyi. Wagon ten zbudowany został w warsztatach kijowskich w r. 1912, waży 2,600 pudów i kosztuje 18,212 rb. 48 kop.

Przechodzimy z kolei do następnego wagonu. Jest to wagon spacerowy 2 klasy na 52 osoby, umeblowany wygodnie krzesłami wiedeńskiemi, widny, doskonale wentylowany o dwu przedziałach dla palących i niepalących. Zbudowany został w r. 1913, waży 1505 pud i kosztuje 7,800 rubli.

Ostatni wagon osobowy, zbudowany w r. 1912, należy do nowego typu wagonów spacerowych III klasy. Widny, jak latarnia (po 15 okien z każdej strony), wysoki, pomalowany wewnątrz jasną, acz nie jaskrawą, żółtą farbą sprawia miłe wrażenie swą prostotą i schludnością. Posiada 7 wentylatorów, 60 miejsc, waży 1,368 pud. i kosztuje 5 952 rb.

Wagon sanitarny posiada wejście nie z boku, jak inne wagony, lecz obszerne wysuwane drzwi pośrodku. Z przedpokoiku na prawo wiodą drzwi do przedziału dla chorych na 8 łóżek. Są to właściwie mówiąc nie łóżka, lecz składane wygodne nosze, przystosowane wybornie do spania. By nie męczyć chorego przenoszeniem z miejsca na miejsce, kładzie się go na nosze, które po umieszczeniu w odpowiedniem miejscu wagonu zastępują najzupełniej łóżko.

Na lewo od przedpokoju osobny przedział dla apteczki, stołu operacyjnego i t. d., skąd wchodzimy do ostatniego przedziału dla lekarza. Wagon waży 1 376 pudów i kosztuje stosunkowo bardzo tanio, mianowicie 6 306 rb. i 24 kop. Ostatni wagon dla przewozu ptactwa i drobiu niczem się nie wyróżnia, chyba swą taniością, kosztuje bowiem 881 rb. 98 kop.—i dlatego oglądamy go pobieżnie. Wracamy natomiast do obejrzenia dwóch lokomotyw: starego systemu zbudowaną za granicą i nowego typu zbudowaną w fabryce sormowskiej. Pierwsza z nich, puszczona w ruch w r. 1879, była używana poprzednio do pociągów kuryerskich, obecnie zaś obsługuje zwyczajne pociągi osobowe. Przeciętna jej szybkość wynosi 41 wiorste na godzinę, maksymalna zaś 55—60. Ciągnąć może normalnie liczbę wagonów, odpowiadającą 20 osiom, co stanowi 141 miejsc, czyli pociąg ważący przeciętnie 9,478 pudów.

Nowa lokomotywa o sile 1,500 koni, zbudowana w fabryce Sormowskiej, stanowi pod tym względem ogromny postęp. Przeciętna jej szybkość—61 wiorst na godzinę, maksymalna zaś 94 i więcej do 120 wiorst. Zbudowana została w r. 1910 i zastosowana po raz pierwszy przez kolej Poł.-Zachodnią w r. 1912.

Nowy parowóz ciągnie pociąg ważący 19 tys. pudów, co odpowiada 39 osiom przy 271 miejsc. Waży 4,800 pudów i kosztuje 54 tys. rubli.

———

Wydział sanitarno lekarski wystawił ciekawe tablice, dające wyobrażenie o postępach chorób wśród pracowników kolejowych. Jak zwykle największe spustoszenia czyni gruźlica, drugie miejsce zajmuje przymiot.

W okresie od r. 1902 do 1911 liczba chorujących na suchoty stale wzrasta. W r. 1902 chorowało 0,53% ogółu pracowników kolejowych, w r. 1903—0,70%, 1904—0,53, 1905—0,76, 1906—0,63, 1907—0,70, 1908—0,89, 1909—1,07, 1910—1,43 i w r. 1911—1,45%.

Co do rodzaju pracy, największy procent suchotników 1,82 przypada na urzędników pracujących w biurach kolejowych. Następnie idzie wydział telegrafu — 1,58%, warsztaty kolejowe 1,06 i t. d. Najmniej suchotników w wydziale lekarskim 0,43% i w wydziale drogowym 0,36%.

Postępy przymiotu nie są tak rażące, tem bardziej, iż w ostatniem pięcioleciu widać pewne polepszenie. W r. 1902 chorowało na tę chorobę 0,44% ogółu pracowników kolejowych, w r. 1903—0,50, w r. 1904—0,54, w r. 1905—0,81, w r. 1906—1,23, w r. 1907—1,09, w r. 1908—1,07, w r. 1909—0,98, w r. 1910—0,80 i w r. 1911—0,83%.

W tym samym okresie zaregestrowano 15 615 nieszczęśliwych wypadków na kolei. Z tej liczby 11,157 przypada na pracowników kolejowych, 2 289 na osoby postronne, 1 636—na podróżnych i 533 na członków rodzin pracowników kolejowych. Lekkie rany odniosło 12 266 osób, ciężkie rany 2 137 i śmierć—1,212 osób. Z liczby pracowników kolejowych odniosło lekkie rany 9 739 osób, ciężkie—1,080 i zabitych zostało 338. Z liczby członków rodzin pracowników kolejowych lekkie rany odniosło 429 osób, ciężkie—73 i śmierć 31. Z liczby podróżnych lekkie rany odniosło 1,169 osób, ciężkie 349 i śmierć 118. Z liczby osób postronnych lekkie rany odniosło 929 osób, ciężkie 635 i zabitych zostało 725 osób.

Zjazd hodowców koni.

Spodziewając się licznego zjazdu hodowców koni i biorąc pod uwagę obecne zainteresowanie się sprawami hodowlanemi a zwłaszcza kwestyą hodowli koni, któremi zajmują się wszystkie organizacye społeczne, ziemstwa i towarzystwa rolnicze, Kijowskie Towarzystwo rolnicze zapewniwszy sobie poparcie głównego zarządu stadnin państwowych, urządza jednocześnie z wystawą koni wszechrosyjski zjazd hodowców koni.

Program tegorocznego zjazdu (pierwszy zjazd hodowców koni odbył się w r. 1910 w Moskwie) obejmuje w porównaniu z programem pierwszego zjazdu znacznie więcej kwestyi praktycznych, przedewszystkiem zaś: „skordyonowanie działalności ziemstw i zarządu stadnin państwowych oraz wspólne opracowanie ogólnego programu podniesienia hodowli koni".

Powyższy punkt programu wskazuje na zwrot, jaki nastąpił w łonie głównego zarządu stadnin państwowych, który dotychczas trzymał się zdala od organizacyi społecznych i działaczy miejscowych, opracowując swe projekty i zarządzenia w najlepszym razie na podstawie informacyi swych agentów, w większości zaś wypadków na podstawie teoretycznych poglądów urzędników zarządu centralnego. W rezultacie zarząd znalazł się nie tylko zupełnie odosobniony od hodowców i organizacyi społecznych, lecz co gorsza zasłużył sobie na brak zainteresowania ze strony Izb prawodawczych, co uniemożliwiło wszelkie rozszerzenie niezbędnych kredytów, corocznie odrzucanych przez Dumę Państwową.

O ile zaś kredyty te były i są potrzebne, mówią następujące cyfry: Francya wydaje na ulepszenie hodowli koni 1 rb. 50 kop. rocznie na 1 konia, Austrya—1 r rb. 30 kop., Niemcy—1 rb., Rosya zaś, będąc krajem przeważnie rolniczym, wydaje na ten cel niecałe 9 kop. na konia.

Pozostałe punkty programu zjazdu posiadają mniej ogólne znaczenie, nie obejmują interesów całego państwa, lecz opinia miejscowych działaczy i hodowców i tu będzie miała wielką wagę, gdy powiedzą oni co i jak należy przedsięwziąć dla podniesienia hodowli i w jakim kierunku winna pójść dalsza działalność zarządu stadnin państwowych. Najważniejszym z tych punktów programu będzie „zbadanie wszelkich odmian koni jakie istnieją w państwie i obmyślenie środków w celu ich zachowania", ponieważ niektóre z tych odmian wyradzają się i wkrótce mogą zaniknąć zupełnie.

Wystawa koni.

Dział hodowli koni otwarty będzie dopiero 18 sierpnia. Dział ten korzysta z finansowego poparcia głównego zarządu stadnin państwowych, który przeznaczył 35 tys. rb. na nagrody pieniężne, nie licząc medali, a także z zapomóg Cesarskich Towarzystw wyścigowych, które asygnowały na nagrody sumy pieniężne i cenne przedmioty około 9,000 rb. Najdostojniejszy protektor oddziału Wielki Książę Dymitr Konstantynowicz ofiarował również cenne nagrody za najlepsze konie w poszczególnych działach.

Pomimo, iż do dnia otwarcia wystawy koni pozostało jeszcze około 2 i pół miesiąca, można już stwierdzić z zupełną pewnością, iż tak pod względem liczby, jak i jakości okazów nie pozostawi ona nic do życzenia. Obecnie już zgłoszono około 350 koni, wobec tego zaś, iż została ona obliczona na 500 eksponatów, komitet wkrótce zmuszony będzie albo zaprzestać przyjmowania dalszych zgłoszeń lub też zbudować stajnie dodatkowe. Ze stadnin, które zgłosiły dotychczas swój udział, należy wymienić stadninę Dubrowską Wielkiego Księcia Dymitra Konstantynowicza, który nadeszle kłusaki orłowskie i ardeny, stadniny koni czystej krwi M. Łazarewa i hr. Ksawerego Branickiego, stadniny koni arabskich i angielskich ks. Romana Sanguszki i hr. M. Branickiej, stadniny kłusaków Szczekinów, Obolenskiego, Nowosilcowa (przedtem M. Malutina), hr. Tołstojowej, koni wierzchowych pół krwi najlepszej rosyjskiej stadniny koni remontowych Trytonowskiego, hr. Ścibor-Marchockiego, oraz 30 najlepszych okazów pół-krwi ze stadnin Królestwa Polskiego, które wybierze delegacya związku właścicieli stadnin pół-krwi w Królestwie.

Reprezentowane będą również stadniny koni roboczych K. Koczubeja i hr. Czaplica. Oprócz wyliczonych wystawców wielu hodowców i amatorów zadeklarowało na wystawę po 1—2—3 konie. Główny zarząd stadnin państwowych wystawi 30 typowych okazów wszystkich odmian, jakie posiada w swych stajniach.

Jednocześnie z wystawą koni, która będzie urządzona na stokach ogrodu Cesarskiego, w stajniach artyleryi konnej urządzony będzie oddział koni stepowych, w którym wystawione będą okazy ze stadnin zadońskich, konie kabardyńskie, tekińskie i baszkirskie z różnych miejscowości. Na poprzedniej wystawie w Moskwie r. 1910, za najlepszy dział jej uznano 170 koni ze stadnin zadońskich. Na obecnej wystawie dział koni stepowych będzie liczniejszy, niż na moskiewskiej, gdyż tam nie były reprezentowane ani konie kabardyńskie, ani tekińskie, ani baszkirskie.

Kronika wystawy.

— Dn. 9 go b. m. otwarty zostanie zorganizowany przez kijowską izbę eksportową oddział eksportowy na wystawie kijowskiej. Oddział ten pierwotnie miał być umieszczony w domu ludowym. Obecnie zaś komitet wystawy proponuje izbie umieszczenie takowego w obszernej sali domu Duwana, znajdującego się wprost wejścia na wystawę. Cały materyał dla działu eksportowego został już przygotowany. Oprócz diagramów i kartogramów ilustrujących światowy handel eksportowy według krajów i poszczególnych produktów — wystawione będą próbki najróżnorodniejszych towarów i zbóż wywożonych z Rosyi oraz analogicznych towarów konkurujących na rynku wszechświatowym z towarami rosyjskimi. Wobec tego, iż ostatnia wojna na Bałkanach wytworzyła nader pomyślne konjunktury dla rozwoju eksportu rosyjskiego na Bliski Wschód, specyalną uwagę zwrócono na rynek bałkański. Nagromadzono w tym celu kolekcye towarów zagranicznych wywożonych na Bliski Wschód, z którymi mogłyby ewentualnie konkurować analogiczne towary rosyjskie. Obok próbek umieszczone będą ceny oraz tablice z niezbędnemi dla eksportera rosyjskiego informacyami. Przy dziale eksportowym funkcyonować będzie stałe biuro informacyjne w sprawach eksportu.

— Gen.-gubernator kijowski udzielił 13 żydom eksponentom wystawy kijowskiej pozwolenia na zamieszkiwanie w Kijowie do dnia zamknięcia wystawy.

— Wczoraj upłynął tydzień od dnia otwarcia wystawy; pomimo zimna, deszczów i wielu innych nader niepomyślnych warunków, zwiedziło już wystawę z górą 20,000 osób.

— W celu ostatecznego uporządkowania placu wystawowego, którego gliniasta powierzchnia po niewielkim nawet deszczu zamienia się odrazu w grzązkie, głębokie błoto, urozmaicone olbrzymiemi kałużami, komitet wystawy postanowił usypać całą przestrzeń dolnego placu kamieniem szosowym. Od wczoraj już pracowała na placu specyalna maszyna, drobiąca wielkie brukowce na małe kamyki; po usypaniu całego placu, powierzchnia jego będzie ubita walcami parowymi, a następnie zalana cementem. Roboty potrwają około tygodnia.

— Wobec braku wszelkich środków komunikacyi na wystawie, inż. W. Okoniewski zaproponował komitetowi użycie w tym celu motocykletek trzykołowych. Dokonane onegdaj próby dały wyniki zadawalające. W razie osiągnięcia porozumienia z komitetem inż. Okoniewski dostarczy w tych dniach 5 motocykletek, które za niewielką opłatą będą obwoziły zwiedzających po placu wystawowym.

— Zwracaliśmy już uwagę na tem miejscu, iż firmy prywatne, tak budujące własne pawilony, jak i lokujące się w pawilonach komitetowych, bynajmniej nie śpieszą z ostatecznem wykończeniem swych budynków i urządzeniem zajmowanych miejsc. W głównych pawilonach przemysłu znajdują się już zupełnie urządzone witryny, które jednak trzeba zakrywać brezentami, ponieważ sąsiednie firmy dopiero przystąpiły do urządzania swych działów. Otwarte zostały dla publiczności: pawilon firmy „Alfa Nobel" (po lewej stronie głównego wejścia), grota Saradżewa, menażerya i park zoologiczny (na górze Czerepanowej), cukiernia „François"; zbliżają się ku końcowi roboty około budowy kinematografu „Corso". Od jutra zacznie funkcyonować trotuar ruchomy, prowadzący do cukierni „François".

— Wczoraj zwiedziły wystawę następujące wycieczki: uczenice żeńskiego gimnazyum p. Antipowej w Jarosławiu (26 osób), Aleksandrowskiej szkoły fabryk Briańskich (30 osób), oraz kilka wycieczek szkół parafialnych.

— Towarzystwo walki z fałszowaniem artykułów żywności zwróciło się do komitetu wystawy z prośbą o udzielenie miejsca w oddziale żywnościowym dla okazów Towarzystwa oraz dla eksponatów petersburskiego instytutu sanitarno technicznego.

Sekcya produktów żywnościowych ukończyła już wszystkie swe prace, lecz dotychczas nie może przystąpić do ustawienia okazów, oczekując na wykończenie pawilonu.

W dziale produktów spożywczych dwa razy w tygodniu demonstrowane będą w specyalnie urządzonym gabinecie bakterye świecące, pojawiające się na niektórych rybach morskich, oraz bakterye zabarwione i zabarwiające, jakie pojawiają się na produktach żywnościowych w wodzie i powietrzu.

— W ostatnich dniach niewiadomy sprawca kilkakrotnie usiłował zepsuć mechanizm fontanny świetlnej. W aparatach fontanny codziennie znajdowano kamienie i inne ciężkie przedmioty. Administracya wystawy przedsięwzięła środki w celu wykrycia sprawcy.

Kanał Ryga-Chersoń.

W tych dniach przez Kijów przeszła partya inżynierów, dokonywujących obecnie badań technicznych kanału Ryga — Chersoń. Badania ekonomiczne zostały już ukończone. Według wiadomości, zaczerpniętych w kijowskim okręgu komunikacyjnym, kwestya budowy kanału przedstawia się w sposób następujący. Spoczywający obecnie w Dumie Państwowej projekt szluzowania porohów dnieprowskich, stanowiący jedno z ogniw projektu olbrzymiego kanału Ryga — Chersoń, utknął obecnie wskutek propozycyi francuskiego T-wa anonimowego uregulowania porohów własnym sumptem. W odpowiedniej ofercie, złożonej niedawno rządowi rosyjskiemu, T-wo zobowiązuje się wybudować szluzy, usunąć porohy i bezpłatnie przeprawiać parostatki przez wodospady, następnie zaś po upływie pewnego dłuższego czasu oddać je bezpłatnie wraz z zabudowaniami rządowi dla dalszej eksploatacyi. W trakcie posiadania porohów T-wo dochody swe czerpać będzie z dostarczania różnym zakładom przemysłowym, fabrykom i t. d., rozrzuconym na obszarze całego niemal południa Rosyi, energii elektrycznej, która w zupełności zastąpi węgiel, drzewo i naftę. Koszty uregulowania porohów i wzniesienia odpowiednich budowli T-wo oblicza na 40 milionów rb.

Projekt powyższy rozpatrywany już był przez zainteresowane ministerstwa skarbu i komunikacyi, lecz nie został przez nie w jednakowym stopniu przychylnie przyjęty. Ministerstwo skarbu gwoli oszczędności wypowiedziało się za przyjęciem oferty T-wa, zaś ministerstwo komunikacyi, nie chcąc pozwolić na udział kapitału zagranicznego w ryzykownem przedsiębiorstwie, wypowiedziało się za odrzuceniem propozycyi T-wa anonimowego. Sprawa więc szluzowania porohów utknęła i być może rozstrzygnięta zostanie na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów, dokąd wniosły ją obydwa zainteresowane ministerstwa.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Dzień pierwszy).

Na posiedzeniu nadzwyczajnem rady miejskiej z dnia 4 b. m. po rozważeniu szeregu spraw drobnych prezes postawił na porządek dzienny sprawę wodociągową.

Wiceprezes komisyi wodociągowej Iljin referuje kwestyę. Stwierdza on opłakany stan T-wa wodociągowego (dwie stacye wodociągowe wydają dziennie 2 i pół miliona w. wody, t. j. o 300 tysięcy mniej, aniżeli w roku 1911-ym), a T-wo zawiadomiło zarząd miejski, iż więcej wody wydawać nie jest w stanie. Wobec tego komisya wodociągowa proponuje polecić T-wu wybudowanie nowej stacyi filtrów dla wody rzecznej o wydajności 800 tysięcy wiader wody dziennie, lub też wykupić przedsiębiorstwo, a następnie wybudować stacyę wodociągową w miejscowości Skomoroch i wywiercić studnię artezyjską w sadybie szpitala Aleksandrowskiego (konsumcya roczna 6 i pół miliona wiader wody).

Większość radnych radziła sądownie żądać od T-wa wodociągowego spełnienia swych zobowiązań, jednocześnie zaś wszcząć starania o skasowanie kontraktu, lecz wobec braku quorum prezydent miasta zawiesił obrady do dnia następnego.

Bez maski.

Nowy cios w zbolałą i umęczoną egzystencyę „Kijewlanina" uderzył. Nowa intryga (.. w postaci wystawy) przed wrotami nieszczęśliwej redakcyi stanęła... Traktory polską dłonią na wystawie ustawione, srodze redakcyę niepokoją; sienkiewiczowski „Ursus" żelaznymi potworami redakcyę straszy; polskie napisy obok rosyjskich, „sumienie" redakcyjne trwożą; a w komisyach „inopiemienny zalew" smutkiem oblicze redakcyjne zasnuwa.

Gdyby przynajmniej fiasko!...

Lecz i tej pociechy przyszłość zdaje się „Kijewlaninowi" odmówić zamierza. Wystawa dzisiaj już jest niezaprzeczenie piękna, a za parę tygodni będzie prawdopodobnie w rezultaty dodatnie i dla miasta i dla przemysłu oraz rolnictwa obfita... Polacy na wystawie o polityce nie myślą i żadnej „przewagi" manifestować „ani rusz" nie chcą i nie zamierzają.. Napisy grają tam rolę nie szkółek zabronionych, a najzwyklejszej, przez prawo nie zabronionej reklamy... A w komisyach zamiast „propagandy rewolucyjnej", rozwija się praca wyłącznie fachowa i nawet dla dobra czytelników gazet antypolskich pożyteczna.

Więc — intryga..

Bo w samej rzeczy — dlaczego pługi, młocarnie, nasiona, melioracye, kooperatywy, a nie kioski z wojowniczymi artykułami „Kijewlanina" wyłącznie?... Poco ta czynna chęć do produkcyjnej i nie opłacającej się osobiście pracy „polskiego grafa", kiedy jest tylu na świecie hrabiów nie polskich; i dla czego polscy wystawcy pozabierali miejsca, o które nikt inny... nie konkurował?!

Ach ci polacy!...

Czy wypadkiem ta okoliczność, że oni sprowokować się nie dadzą, a wystawę uważają jedynie za teren przemysłowo-handlowych korzyści, najostrzej zwolennikom „Kijewlanina" nie dolega?...

I tu właśnie leży źródło osobliwych kijewlaninowskich pomysłów... Jeżeli nie ma czegoś do „usmirenia", trzeba to „coś" gwałtem stworzyć, bo inaczej „Kijewlanin" już żyć nie potrafi.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Norberta i Klaudyusza B. b.
Jutro 7 (20) Suchy dzień. Roberta Op.
Wschód słońca o godz. 3 m. 50.
Zachód słońca o godz. 8 m. 12.
Długość dnia godz. 16 m. 22.

Kalendarzyk Historyczny.

19 czerwca n. st.

Roku 1669. Michał Korybut Wiśniowiecki królem ogłoszony.

— **Z gimnazyum p. Peretjatkowiczowej.** W ciągu ubiegłego maja uczenice zakładu p. Peretjatkowiczowej zwyczajem lat poprzednich zdawały przy niemieckiem gimnazyum na świadectwa rządowe. Zdawały uczenice klasy czwartej, szóstej i siódmej. Zwracamy uwagę czytelników i zaznaczamy, że ta ostatnia klasa — siódma — zdobyła świadectwa dojrzałości żeńskich gimnazyów — zdała cała klasa, bez wyjątku.

Uczenice z łatwością pokonywują przeszkody i oprócz świadectw rządowych wynoszą z uczelni gruntowne wykształcenie, znajomość swojskiej literatury i poprawność języka.

Pani Peretjatkowicz, poczyniwszy odpowiednie starania i uzyskawszy pozwolenie, otwiera w nadchodzącym szkolnym roku ósmą klasę z programem gimnazyów męskich, o czem już wspominaliśmy, a wychowanki zakładu, przechodząc obecnie z siódmej do ósmej klasy, za rok zdobędą najwyższy dyplom średniej szkoły—maturę gimnazyum męskiego.

— **Muzeum ziemstw i miast w Kijowie.** Z powodu zamierzonej budowy muzeum towaroznawstwa przy kijowskim instytucie handlowym wśród profesorów instytutu powstała myśl utworzenia muzeum ziemstw i miast, któreby się mieściło w jednem ze skrzydeł mającego się wkrótce budować muzeum. W tym celu została utworzona specyalna komisya z dyrektorem instytutu handlowego prof. M. Downar-Zapolskim na czele, która złożyła komitetowi naukowemu szczegółowy opis przyszłego muzeum.

Muzeum będzie mieściło literaturę, odnoszącą się do spraw ziemstw i miast, opracowaną przez różne zarządy tychże i komisye, szematy, zdjęcia fotograficzne, kartogramy, projekty i modele różnych przedsiębiorstw ziemskich i miejskich oraz plany miast wzorowo urządzonych i próby materyałów budowlanych, godnych polecenia.

Muzeum, oprócz bezpośredniego służenia potrzebom uczącej się młodzieży, będzie otwarte dla osób postronnych, które się interesują sprawami ziemstw i miast.

Autorowie projektu proponują umieścić muzeum przy instytucie handlowym na wzór miast zagranicznych (Monachium), będzie to więc oddział muzeum towaroznawstwa. Komitet naukowy uznał projekt komisyi za pożądany i został on też przyjęty na ostatniem posiedzeniu rady kuratorskiej.

Rada uchwaliła wyasygnować 5,000 rb. na urządzenie muzeum.

— **Zjazd.** Dzisiaj w lokalu kijowskiego okręgu komunikacyi odbędzie się doroczny zjazd przedstawicieli komitetów giełdowych, ziemstw i miast, urzędników okręgu komunikacyi oraz przedstawicieli towarzystw żeglugi dla omówienia szeregu spraw będących w związku z handlem i żeglugą po Dnieprze.

— **Rewizya instytucyi rządowych i społecznych.** Dzisiaj z polecenia gubernatora kijowskiego wyjedzie do Czehrynia celem dokonania rewizyi spraw instytucyi rządowych i społecznych specyalna komisya, składająca się ze starszego radcy kijowskiego zarządu gubernialnego G. Nadelsztedta, członka komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich Woronowskiego i urzędników do szczególnych zleceń przy gubernatorze kijowskim N. Tinkowa i S. Izwolskiego.

— **Nowe gazety.** Były redaktor gazety „Kijewskija Otkliki" i „Kijewsk. Żiźń" G. Karant zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o pozwolenie na wydawanie w Kijowie gazety codziennej w języku rosyjskim pod nazwą „Kijewskij Dień". Z identyczną prośbą o wydawanie w Kijowie rosyjskiej gazety codziennej „Trudowyja Otkliki" zwrócił się niejaki A. Rec.

— **Odmowa.** Ministerstwo komunikacyi uchyliło prośbę kijowskiego ziemstwa gubernialnego o oddanie pod jego zarząd znajdującej się w obrębie gub. kijowskiej części szosy brzesko-litewskiej.

— **Przyjęcie delegacyi włoskiej.** D. 10 b. m. o g. 12 w południe w gmachu giełdy odbędzie się uroczyste nadzwyczajne posiedzenie członków kijowskiej izby eksportowej, na którem obecni będą delegaci włoscy. Jeden z członków izby eksportowej prawdopodobnie p. Łoziński odczyta w języku francuskim referat o rosyjsko-włoskim handlu wymiennym. W celu upamiętnienia pobytu gości włoskich w Kijowie izba eksportowa obstalowała specyalne żetony z godłami izby, które rozdane zostaną gościom i mogą być nabyte przez osoby biorące udział w podejmowaniu gości włoskich.

Podczas swego pobytu w Kijowie delegaci zwiedzać będą w specyalnie udzielonym na ten cel przez Margolina wagonie-salonie tramwajowym miasto i wystawę, następnie dla zwiedzenia malowniczych brzegów Dniepru wezmą udział w wycieczce parostatkiem.

— **Zjazd eksportowy.** W ciągu dni ostatnich odbyło się 4 z rzędu posiedzenie członków funkcyonującego przy izbie eksportowej tymczasowego biura, prowadzącego roboty organizacyjne około zwołania zjazdu rejonowego, który ma obradować nad rewizyą traktatu handlowego z Niemcami. Wyznaczono ostatecznie termin zjazdu, który ma się rozpocząć d. 29 sierpnia i skończyć d. 2-go września. Uchwalono również nadać zjazdowi charakter zjazdu rejonowego, powołując do udziału w nim, a następnie w pracach komitetu do rewizyi traktatu przedstawicieli wszystkich ziemstw, miast, towarzystw rolniczych i naukowych, komitetów

giełdowych, wyższych zakładów naukowych i innych instytucyi społecznych znajdujących się w obrębie gubernii: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, połtawskiej, czernihowskiej, besarabskiej, mińskiej, mohylowskiej i grodzieńskiej.

— **Sprawa Bejlisa.** Członek izby sądowej L. Ryżow złożył votum separatum z powodu uchwały ogólnego zebrania karnego departamentu izby, które znaczną większością głosów postanowiło zatwierdzić akt oskarżenia Bejlisa o zabójstwo w celach zwyrodniałego kultu religijnego. L. Ryżow na powyższem zebraniu osobiście referował sprawę. Według pogłosek, votum separatum ma pod pisać również prezes departamentu karnego P. Kamieńcew, który obecnie wyjechał na sesyę wyjazdową.

— **Pociąg dodatkowy.** Wskutek przepełnienia pociągu kuryerskiego № 1x, kursującego pomiędzy Kijowem a Warszawą, wszystkie bowiem bilety na ten pociąg zostały już wyprzedane na dzień 7 i 8 b. m., kursować będzie przez dwa dni (7 i 10 b. m.) kuryerski pociąg dodatkowy № 1x bis, który odchodzić będzie z Kijowa do Warszawy o g. 10 m. 30 wieczorem. Bilety sprzedają się w kolejowej kasie miejskiej.

— **Wybory członka zarządu miejskiego.** Podczas bieżącej sesyi rady miejskiej dokonane zostaną wybory członka zarządu miejskiego na miejsce chorego M. Wołyńskiego. Wymieniają kandydatów na to stanowisko F. Falberga, E. Erstera, I. Iljina, M. Kozincewa i in.

— **Prośba o ściągnięcie zaległości podatkowych.** Kaniowski powiatowy zarząd ziemski zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą zarządzenia odpowiednich środków celem ściągnięcia z księcia A. Łopuchina-Demidowa i ks. O. Łopuchinej-Demidowowej zaległości podatków ziemskich wynoszących wraz z grzywną łącznie 32,232 ruble i 53 kopiejki.

— **Wyjazd patryarchy.** Wczoraj wieczorem po parotygodniowym pobycie w Kijowie wyjechał do Odesy patryarcha antyochijski Grzegorz IV. Patryarsze towarzyszy liczny orszak i urzędnik do specyalnych zleceń przy nadprokuratorze synodu ks. Szachowskoj.

OSOBISTE.

— Wicegubernator p. Kaszkarew wczoraj wyjechał na urlop dwumiesięczny.

— Naczelnik kolei Poł.-Zach. p. Szmidt wczoraj wyjechał do Petersburga. Ma on udzielić odpowiednich wyjaśnień przy rozważaniu preliminarza kolei.

— W SPRAWIE SAMOBOJSTWA SMERECZYŃSKIEGO. I. Smereczyński, który onegdaj u sędziego śledczego odebrał sobie życie, przed samobójstwem napisał, co następuje:

„Podczas służby, pełnionej w nowoczerkaskim rządowym sklepie monopolowym, nie miałem nic wspólnego z kasą i nie uznaję siebie za winnego".

Ostatnio zmarły pełnił obowiązki ziemskiego agenta asekuracyjnego w Kamieńcu.

— NIEFORTUNNY SKOK. Onegdaj na ulicy W. Wasylkowskiej 14 letni W. Cziczikałow, usiłując wskoczyć do tramwaju, wpadł pod takowy. Chłopca, który uległ uszkodzeniu nogi, odwieziono do szpitala.

— NAPADY. Wczoraj w nocy na ul. Basejnej dwaj bandyci napadli na A. Karol-Karolewicza, zdarli z niego garnitur i odebrali mu srebrną papierośnicę i pieniądze. Na szosie Kadeckiej ograbiono S. Nikinna.

— NOŻOWNICTWO. W podwórzu domu № 27 przy ul. Nabereżno Ługowej N. Kulczyński zadał S. Prezimowi nożem kilka ran w brzuch, plecy, głowę i ręce. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Nożowca aresztowano. W drodze do cyrkułu aresztowanego usiłowano odbić. Wśród tłumu okazały się żona aresztowanego i E. Turczinowa, które zaczęły kamieniami bombardować policyę. Obie kobiety również aresztowano.

— OBŁAWA. Ubiegłej nocy policya zarządziła w całem mieście obławę na rozmaitego rodzaju podejrzane indywidua, przyczem aresztowała w rejonie cyrkułu pałacowego 31 osób, płoskiego—69, łukjanowieckiego—79, łybedzkiego—22, bulwarowego—12, peczerskiego—19 i starokijowskiego—1.

— REWIZYA „TEATRU-MINIATUR". Policya dokonała rewizyi „Teatru-miniatur" F. Mewesa w troickim Domu ludowym i aresztowała tam kilku wychowańców średnich zakładów naukowych, nie mających prawa uczęszczania do pomienionego teatru. Po stwierdzeniu tożsamości uczniowie zostali uwolnieni. Właściciela teatru pociągnięto do odpowiedzialności.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj w nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano 11 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. W domu № 36 przy ul. Wołoskiej niejaki Simiagin wystrzelił przez nieostrożność z floweru i trafił T. Szirokolubowę w łopatkę. Ranną umieszczono w szpitalu.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 32 przy ul. Stołypinowskiej zażyła kwasu siarczanego Amela S.

Pozatem zażyły trucizny w celu samobójczym następujące osoby: Maciej Sz., robotnik (Diełowa 7), Kamelia I. (Rogniedyńska 3), Osman L. (na ul. Wołoskiej), Aufisa B. (Policyjna 21) i Jan M., fryzyer.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 5/18 czerwca 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	10,7	14,6	11,4
Barometr przy 0° w mm.	741,8	741,9	741,0
Stop. wilgotności w proc.	73	57	86
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	Z_5	ZPłnZ_8	PłdZ$_5$
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm	—	0,4	0,4

	od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	17,3
Najniższa	6,9
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	12,8
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	18,8

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły przeważnie w centrum, na południowym zachodzie i miejscami w pozostałych rejonach Rosyi Europejskiej. Temperatura niższa od normalnej w przeważnej części Rosyi.

Pogoda przewidywana: umiarkowane ciepło w skrajnym pasie wschodnim, chłodno w centrum, części zachodu i południowego zachodu, chłodnawo w pozostałych rejonach, deszcze spodziewane miejscami: w dorzeczu Wołgi środkowej i w pozostałych rejonach Rosyi.

Z teatru i muzyki.

Teatr Sołowcowa.

Występy artystów Teatru Artystycznego w Moskwie przy współudziale p. M. Andrejewej. „Samotni" Hauptmana.

W „Samotnych" Hauptman przemawia językiem Ibsena.

„Samotni" to trzecia z rzędu sztuka tego autora, a pierwsza, jaka ujrzała światło kinkietów na wielkiej scenie.

Impulsem do napisania „Samotnych" było wystawienie sztuki H. Bahra, zatytułowanej „Neue Menschen" (Nowi ludzie), ale przepotężny wpływ ibsenowskiego Rosmersholma widnieje w pokrewieństwie głównych postaci obu dramatów. Jan Vockerat i Anna Mahr z „Samotnych" stanowią doskonale symetryczne pendant do Jana Rosmera i Rebeki West z Rosmersholmu.

Tylko to, co u Ibsena stanowi skończenie doskonałe dzieło sztuki, u Hauptmana nie wykracza z zakresu usiłowań początkującego autora.

Bo talent autora „Tkaczy", „Dzwonu zatopionego" w chwili pisania „Samotnych" jeszcze się nie rozwinął w piękny i nawskroś oryginalny kwiat poezyi, który dziś stanowi cenną ozdobę literatury niemieckiej.

Po paru dziesiątkach lat wady „Samotnych", w oczach dzisiejszego widza występują plastyczniej, a mimo usiłowań autora, sympatya widowni bynajmniej nie skłania się w stronę wolnych, choć samotnych duchów przyszłości, uczonego Jana Vockerata i Anny Mahr, ale ku upośledzonej i niedocenionej Katty i pięknych w swej prostocie pojęć pary staruszków Vockerat. Samobójstwo Jana raczej na nie najkosztowniejszy teatralny efekt finału, niż na nieuniknione tragiczne rozwiązanie wygląda.

Wykonanie „Samotnych" przez gości moskiewskich, choć nosiło cechy wysokiego artyzmu, nie mogło zagładzić cech tendencyjnego naciągania, jakie widnieją w sztuce.

I mimo zapału, z jakim p. Kaczałow wygłaszał hauptmanowskie tyrady, jego Jan był więcej kabotynem frazesowiczem, niż szczerym entuzyastą, pionierem nowych idei. Bo przerobić autora nawet tak wykwintny wykonawca, jak p. Kaczałow, nie zdoła. Postać Anny Mahr, bardziej konsekwentna w wykonaniu p. Knipper, nabrała szczerości, której jej poskąpił autor—więcej, artystka przez grę pełną prostoty nadała tej postaci dużo kobiecego wdzięku.

W p. Andrejew (Katty) poznaliśmy niepospolitą siłę, która może zająć czołowe miejsce w wykwintnym zespole.

Śliczną, skończenie artystyczną parę staruszków Vockerat stanowili p. Samarowa i p. Masalitin; p. Rojewska (p-ni Lehman) oraz pp. Aleksandrow (pastor) i Moskwin (Braun) przyczynili się do pięknej, artystycznej całości.

Piszącemu te słowa nie jest wiadome, kto właściwie opracował stronę reżyserską. Faktem jednak jest, że wystawienie „Samotnych" było dokonane naogół zgodnie z ideałami teatru Stanisławskiego. Jeżeli w jakim drobiazgu można było zauważyć pewne odstępstwa od zwykłej mistrzowskiej inscenizacyi, to z przyczyny, iż scena Sołowcowska i środków wielu nie posiada.

T. M. S.

Z sądów.

Milionowe powództwo.

Głośna sprawa braci Pewznerów z L. Brodzkim o straty, spowodowane ustąpieniem leśnego kontraktu z hr. Szuwałowem, wygrana przez braci Pewznerów r. z. w kijowskim sądzie okręgowym, na skutek skargi apelacyjnej M. Brodzkiego przeszła do izby sądowej.

Obecnie, jak się dowiadujemy, strony zamierzają załatwić sprawę polubownie, przekazując ją sądowi rozjemczemu, w skład którego weszli: członek sądu okręgowego Aczkasow, b. poseł z m. Kijowa do pierwszej Dumy bar. Sztejngel i cukrownik M. Zajcew.

Jak wiadomo, pierwsza instancya zasądziła na rzecz br. Pewznerów z górą 800 tys. rb.

O szpiegostwo.

Zakończone zostało śledztwo pierwiastkowe w sprawie austryackiego poddanego Zdzisława Sieleckiego, oskarżonego o szpiegostwo wojenne na rzecz Austryi. Sprawa rozpoznawana będzie przez kijowską izbę sądową w połowie września. Sielecki odpowiadać będzie z art. 111 now. kod. kar., przewidującego ciężkie roboty od lat 6 do 10.

Potwarz w druku.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpoznawała sprawę współpracownika gazety „Posl. Nowosti" M. Klejmana, oskarżonego o potwarz w druku za umieszczenie notatki p. t. „Tajemnica zabójstwa Ikonnikowa". Notatka zawierała wiadomość, iż zabójstwa dokonał syn zabitego za namową niejakiej p-ni Ławruchinej. Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, na mocy którego Klejman skazany został na 6 dni aresztu.

PRZYJECHALI DO KIJOWA

Hotel Continental: pp. O. Benkendorf; J. Samorai, I. Podhorski, K. Aleksiejewa, L. Aleksiejewa, T. Brzozowski, Wł. Chełmiński, K. Radliński.

Hotel François: pp. M. Haas, G. Puchow, M. Tiuntin, J. ks. Trubeckoj, W. Ketliński, J. Jazikow, W. Popowski, P. Kogut, S. Zawistowski, W. de Mezer, M. Terpugow, W. Piotrowski, K. Bogdanowicz, W. Wiszniowski, S. Arciszewski, S. Tryzozalin, P. Adelheim, S. Jasieński, J. Koberski.

Hotel Ermitage: pp. D. Wragow, G. Abrosimow, J. Szałas, M. Wielecki, E. Michiejewa, P. Zaporożec, M. Sawicki, M. Wozdwiżeński, M. Dziubiewski, W. Popow, M. Dmitrjew.

Hotel Hładyniuka: pp. A. Czystiakow; M. Antonienkow, B. Sokołowski, S. Sochacki, M. Baszmakin, L. Bezsonowa, E. Frisz, P. Konoczyński, M. Janow, E. Hejman, A. Świątecki, J. Charitonow, W. Timm, C. Dmitrenko, A. Wielecki, G. Kulew, J. Niżegorow.

Hotel Praga: pp. ks. S. Małecki, B. Kasipow, W. Gorochow, H. Gorochowa, K. Karoliński, O. Karolińska, M. Umissa, W. Sztepan, L. Dmochowski, A. Briszen, M. Leontjewa.

Palast-Hôtel: pp. L. Ossorzecer, B. Teplicki, M. Trachtenberg, A. Komarowski, Z. Rojtera, W. Parizerberg, S. Lejkin, R. Szapiro, M. Helman, A. Winik, M. Warkowski, J. Dopter, D. bar. Meyendorf, A. bar. Meyendorf, A. Czerniawska, W. Iwaniłow, D. Kandaurow, P. Gorielin, J. Super, Sz. Goldberg, J. Krasnyj, Z. Chazanow, Sz. Łabuński, M. Epstein, J. Padwa, B. Fratkin, J. Klinko.

Grand-Hôtel Imperial: pp. H. Zimmerman, A. Szneerson, M. Lifszyc, M. Finkel, B. Jakobson, S. Owrucki, A. Aptekman, H. Kozranowa, A. Frydlański, B. Efron, S. Tylewicz, M. Horenstein, S. Margolina, L. Niemetz, M. Sokołowa, B. Finhorst, S. Margulew.

Hotel Rosya: pp. O. Karolina, L. Ludwig, L. Miszczenko, P. Jewdokimow, A. Wasilcow, D. Szewczenko, C. Szulmenko, F. Smirnow, P. Zamarin, D. Piasecki, N. Biełych, M. Krasniański, T. Borszcz, A. Byczenko, N. Mitrofanowa, A. Wasiliewa, K. Sosnowska, N. Kurdko, A. Zajcewa, P. Ławrentjew, W. Zanczewski, K. Gudź, A. Węgrzynowski, J. Malicki, K. Pawłowski, J. Siementkowski, T. Horodecki, P. Sochnowski, J. Woteszyj, R. Tajber, D. Bulubasz, J. Iwżycz, K. Welmiu, M. Jakubowski, M. Gawriłow, A. Kazmina, W. Domaracki, L. Ber, T. Mefodowski, A. Tereszkiewicz, P. Balicki, T. Bielan, E. Lauke, S. Bodarewski.

Zabawy i widowiska.

Operetka rosyjska. Dziś „Suzi".

Teatr ruski w Château. Dziś „Wampir".

Kinematografy. Kinoteatr: „Kobieta złowieszcza", „Wart pałac Paca".. „Kronika Gaumond", „Uroczystości moskiewskie i berlińskie". Korso: „Biały contra czarny". Ekspres: „Zdemaskowanie", „Wart pałac Paca"... „Tygodnik Pathé" i „Kronika Gaumond".

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wpisy dla uczniów-pol. szkoły p. Żukiewiczowej: książę Roman Sanguszko 200 rb.

Na rodzinę P. w Zmierzyńce, która z nędzy popełniła zamach samobójczy: p. Janina Stokalska 1 rb.

Na Tow. Polsk. Kolon. letnich: pp. St. i M. Zagórscy (jako ofiarę z powodu jubileuszu Edyktu Medyolańskiego) 5 rb.—Kazio Kuszewski („Dzieci—Dzieciom") 5 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: p. Leonia Głębocka (zamiast wieńca na grób ś. p. Heleny Marszyckiej) 10 rb.—Zamiast bytności na majówce 3 czerwca r. b., która nie przyniosła spodziewanego dochodu: pp. Józef Kühmayer 10 rb.—Julia Zdanowska 5 rb.—D-r Hoene (za pośrednictwem p. Zarębskiej) 3 rb.—Marya i Leon Pratkowscy 5 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. Dobr.: pp. Józefostwo Głęboccy (zamiast wieńca na grób ś. p. Heleny Marszyckiej) 10 rb.

Od dnia 1-go kwietnia do dnia 1-go czerwca 1913 roku na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Bezpośrednio Komitetowi złożyli:

Pp. Olecka rb. 1, Franciszka Żurawska rb. 2, Poziomek rb. 2, Stanisław Trzebiński rb. 10, Pietruszewska rb. 5, Kazimierz Krulikowski rb. 5, N. N. rb. 5, N. N. rb. 2, Marya Prusak rb. 1, Marcelina Michałowska rb. 50, Lila Prunmejer rb. 10, Hipolit Marcinowski rb. 100, Longina Kalinowska (pocztą z Winnicy) rb. 10, K. R. Trzeszewski (pocztą z Antonin.) rb. 3. Ze skarbonki kościelnej w ciągu dwóch miesięcy rb. 65 kop. 40.

Za pośrednictwem Administracyi „Dz. Kij.".

Pp. Floryan Cywiński pamięci ś. p. rodziców rb. 10, Stefania Oskner rb. 3, Władysława Strojnowska kop. 50, R. L. pamięci ś. p. rodziców rb. 3, Antoniostwo Posławscy rb. 2, Zofia Burdejko rb. 5, N. N. rb. 5, Jadwiga Grabiańczyna pamięci ś. p. Martyny Prawdzic-Zaleskiej rb. 15, Anna-Marya ofiara nieboszczki Cezaryny Trypolskiej rb. 100, E. Więckowska rb. 10, Franciszka Kondracka rb. 10, Marya Krasińska rb. 3.

Ogółem	rb.	437 k. 90
Pozostawało w kasie na 1 kwietnia	rb.	11,616 k. 69
Razem	rb.	12,054 k. 59
Wypłacono w tymże czasie zaległych długów rb. 700 k. — Wypłacono za bieżące roboty rb. 506 k. 96		1,206 k. 96
Pozostaje w kasie na 1 czerwca	rb.	10,847 k. 63

Prezes komitetu:

Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:

Kazimierz Dobkiewicz.

Kronika ekonomiczna.

Kampania cukrownicza. Na skutek zapytania, nadesłanego od głównego zarządu podatków pośrednich Kijowski Komitet giełdowy wskazał, jako na pożądaną normę produkcyi cukrowniczej w przyszłej kampanii 1913—14 roku, 77—78 milionów pudów. Wobec tego, iż ilość wolnego cukru wyniesie prawdopodobnie 6 mil. pudów cały przeto kontyngens wewnętrznej podaży cukru wyniesie 83—84 mil. pudów, ilość całkiem wystarczająca zdaniem komitetu dla wewnętrznej konsumcyi państwa.

Rynki Zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało w dalszym ciągu usposobienie bezczynne; zapotrzebowanie nader ospałe wyłącznie na spożycie bieżące wewnątrz kraju, na wywóz zaś tranzakcyi nie zawierano; brak popytu na zboże w związku z pomyślnymi widokami urodzaju spowodował zniżkową tendencyę cen w niektórych miejscowościach kraju. W szczególności z pszenicą małoczynnie; młyny nabywają niechętnie, w nadziei na zniżkę z chwilą dopływu na rynki nowego ziarna, i dlatego zawierają tranzakcye tylko w razie ostatecznej potrzeby; ozima przenica folwarczna na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 10 kop. franko stacya Kijów—1 rb. 8 kop.—1 rb. 16 kop. Z żytem spokojnie, zapotrzebowania na nią niema ani miejscowego ani na wywóz za granicę, zaofarowanie zaś dość znaczne, dlatego też ceny żyta zdradzają słabnącą tendencyę: na stacyach kolei Poł.-Zach. żyto folwarczne 75—78 kop. franko stacya Kijów—80—82 kop.

Stałe dotychczas usposobienie z owsem, w niektórych miejscowościach zaczyna się wahać; otrzymano wiadomości o zmniejszeniu się zapotrzebowań i osłabnięciu cen; obecnie owies folwarczny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich w zaofiarowaniu po 80—85 kop., franko zaś stacya Kijów 85—90 kop.

Z jęczmieniem pastewnym również słabiej z powodu braku zapotrzebowania na wywóz; ceny wyborowego jęczmienia na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 76—79 kop. Z kukurydzą ospale i małoczynnie, za suchy towar na stacyach ceny nie przekraczają 65—67 kop. Mniejszem zapotrzebowaniem cieszy się również proso, którego ceny na stacyach poł.-zach. nie przekraczają 84—86 kop. Z grochami bezczynnie, gdyż wobec pomyślnych widoków na urodzaj, nikt się nimi nie interesuje, pojedyńcze zaś tranzakcye posiadają charakter wypadkowy. W zapotrzebowaniu zato na wywóz mak za który płacono na stacyach kolei Południowo Zachodnich do 3 rb. 10 kop. — 3 rb. 20 kop., siemie lniane 1 rb. 60 kop. — 1 rb. 65 kop., rzepak 1 rb. 55 kop.—1 rb. 60 kop.

Wogóle na rynkach naszego kraju nastąpił okres przejściowy, w którym, jak zwykle przed nową kampanią, nabywcy przestają interesować się towarem gotowym i skupiają całą uwagę na zbożach przyszłego urodzaju. Jednakże w roku bieżącym o tranzakcyach na zboże nowego urodzaju prawie nie słychać; najwidoczniej obie strony, nauczone doświadczeniem lat poprzednich, wstrzymują się od tego rodzaju tranzakcyi, do czasu wyjaśnienia się jakości urodzaju, nie chcąc kupować na niewidzianego; dlatego też tranzakcye na zboże przyszłego urodzaju są bardzo nieliczne i drobne. Za przyszłą pszenicę dają do 1 rb., żyto do 65—70 kop. W portach południowych panowało usposobienie spokojne i małoczynne, żądzuia za granicę minimalne i w cenach niektórych zbóż można było zauważyć tendencyę zniżkową. W szczególności na odeskim rynku panuje cisza, znaczniejszych tranzakcyi na wywóz nie zawierano, nabywano jedynie jęczmień i kukurydzę w drobnych partyach; ceny: pszenica ozima 1 rb. 20 kop.—1 rb. 25 kop., ulka 1 rb. 10 kop.—1 rb. 13 kop., żyto 78—80 kop., jęczmień folwarczny do 85 kop., owies 90—92 kop., kukurydza sucha do 70 kop. W Mikołajowie usposobienie naogół słabe; z jęczmieniem stosunkowo stałe; ceny w ciągu tygodnia: girka-ulka 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 13 kop., żyto 79—80 kop., jęczmień pastewny 3/3 proc.—84—85 kop.

Zasiewy buraczane. Biuro wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników zbiera obecnie dane co do stanu plantacyi buraczanych na 1 czerwca. Z otrzymanych dotychczas wiadomości od poszczególnych cukrowni, okazuje się, iż zasiewy buraków zwłaszcza wczesne ucierpiały skutkiem niesprzyjających warunków atmosferycznych; wzrost ich powstrzymany został przez wiatry i zimna, które na wschodzie i w niektórych miejscowościach Królestwa dosięgły kilku stopni. Chłodom częstokroc towarzyły ulewy, burze i grady, które wyrządziły znaczne szkody plantacyom, tak, iż niektóre z nich musiano zasiać powtórnie. Pozatem w niektórych miejscowościach dokonano powtórnego siewu z powodu zniszczenia plantacyi przez szkodliwe owady, lub z powodu złego gatunku nasienia, użytego podczas pierwszego siewu.

Powtórny siew rozpoczęto w końcu kwietnia i ukończono w drugiej połowie maja.

Ogólny stan plantacyi buraczanych z powodu wypadłych około połowy maja deszczów, po których zapanowała pogoda ciepła i sucha, szybko się polepsza i można go uważać za zupełnie zadawalający; jednakże niektóre cukrownie z okręgu centralnego uskarżają się obecnie na zbytnią suszę. Wywołują również obawy gąsienice i inne szkodniki, jakie zjawiły się w niektórych miejscowościach. Stan plantacyi buraczanych zagranicą według nadchodzących wiadomości jest zupełnie zadawalający.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Ratyfikacya traktatu pokojowego.

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiaduje się, że delegat serbski na konferencyi pokojowej, Pawłowicz, otrzymawszy od swego rządu ratyfikowany przez króla Piotra traktat pokojowy, zawiadomił ambasadora tureckiego, iż gotów jest dokonać wymiany traktatów ratyfikowanych.

Zaprzeczenie.

Sofia (AP). Kursujące za granicą pogłoski o masowej dezercyi z szeregów armii bułgarskiej i panującej w armii cholerze, są zupełnie fałszywe.

Audyencya.

Sofia (AP). Król Ferdynand udzielił posłuchania naczelnemu wodzowi generałowi Sawowowi.

Sprzymierzeńcy a Rosya.

Białogród (AP). Korespondent P. A. T. dowiaduje się z pewnych źródeł, że Serbia niezwłocznie z wdzięcznością odpowiedziała Rosyi, iż się zgadza na zjazd premierów w Petersburgu.

Białogród (AP). „Samouprawa" ogłosiła następujący komunikat:

„Gabinet Paszicza sądził, iż nastąpiła chwila nowej oceny kierunku politycznego, którego się rząd obecny trzymał od czasu rozpoczęcia wojny do chwili obecnej. Po otrzymaniu depeszy od Najjaśniejszego Pana, gabinet tembardziej powinien był tak postąpić. Rząd uważał za konieczne wyjaśnić, czy może on w kwestyi sporu bułgarsko-serbskiego opierać się na uchwałach o sądzie rozjemczym, wówczas, gdy cały traktat związkowy utracił moc i jeśli tak, to na jakich warunkach. Rząd złożył królowi podanie o dymisyę, król jednak jej nie przyjął, uważając ją za będącą nie na czasie, ponieważ gabinet cieszy się zaufaniem zarówno większości parlamentarnej, jak i korony. Rząd rozpatrzywszy ponownie sytuacyę, zamiaru dymisyi zaniechał i postanowił w dalszym ciągu prowadzić swą dotychczasową politykę zagraniczną".

Ateny (AP). Urzędownie donoszą, iż na zaproszenie do wzięcia udziału w konferencyi prezesów ministrów 4-ch państw bałkańskich, Venizelos odpowiedział, iż z przyjemnością przyjmuje zaproszenie.

Cholera.

Uesküb (AP). Obiegają pogłoski, iż w Isztibie w wojsku wybuchła cholera.

Z Rumunii.

Bukareszt (AP). Na zebraniu liberałów przywódca partyi Brianow oświadczył, iż w związku ze zmianami na granicy południowej, dyplomacya powinna działać energicznie i stanowczo. Dlatego rumunom potrzebna jest silna liczebnie i duchowo armia.

Sprawy perskie.

Londyn (AP.) Poruszając sprawy perskie „Times" powiada iż zbliża się chwila, gdy Anglii wypadnie albo wziąć na swoje barki nowy bardzo niebezpieczny ciężar w Persyi Południowej, albo zrzec się zupełnie swych nader ważnych interesów w tem państwie.

Teheran (AP). Wiadomości o zranieniu księcia Salar-ud-Daouleha nie potwierdzają się. Jak twierdzą, książę dostał się do Kurdystanu, stamtąd zaś zamierza ponownie udać się do Zurystanu.

Tabrys (AP.) Szudża-ud-Daouleh aresztował i wydał konsulatowi rosyjskiemu byłego członka endżumenu Husseina-Waiza Mirzę, jednego z głównych przywódców napadu persów na wojsko rosyjskie w r. 1911.

Tabrys (AP). Skutkiem wybuchu epidemi w prowincyi Korosan i Barmanszaj zabronione zostały pielgrzymki muzułmanów.

Wybory w Holandyi.

Amsterdam (AP). Do izby wyższej wybrano 41 prawicowców i 12 lewicowców. W 47 wypadkach zarządzone będzie głosowanie ściślejsze.

Skazanie sufrażystek.

Londyn (AP). Sąd przysięgłych skazał sześć sufrażystek i jednego rzecznika równouprawnienia kobiet na więzienie od 6 miesięcy do roku i 9 miesięcy.

Z lotnictwa.

Wiedeń (AP). Awiator Ilner ustalił nowy rekord światowy, wzniósłszy się z dwoma pasażerami na wysokość 5,100 metrów.

Z ruchu strajkowego.

Medyolan (AP). Strajkujący robotnicy zażądali od prefekta niezwłocznego oddania pod sąd aresztowanych 3-go czerwca manifestantów, oraz prowizorycznego uwolnienia ich. Prefekt odpowiedział, iż dołoży wszelkich starań, by spełnić to żądanie. Strajkujący uchwalili wówczas przerwanie strajku.

Barcelona (AP). W nocy na ulicach zbierały się tłumy i rozlegały się okrzyki: „precz z wojną w Maroku! Niech żyje rzeczpospolita"! Kilka osób aresztowano, kilka odniosło rany.

Z ruchu kobiecego.

Budapeszt (AP). Na kongresie wszechświatowego związku rzeczników żeńskiego prawa wyborczego przyjęto wniosek przedstawicieli Finlandyi o utworzeniu stałej komisyi, mającej na celu wzmocnienie uczuć solidarności. Przyjęty został również wniosek o utworzeniu w Londynie centralnego biura związku, gdzie mają być przechowywane wszelkie druki i majątek wszechświatowego związku. Przy biurze ma być utworzony wydział informacyjny.

Konfiskata broni.

Londyn (AP). W Londonderry-Drogheda na okręcie skonfiskowano jeszcze dwa transporty karabinów.

Herezya na górze Athos.

Athos (AP). Wobec zamieszczonych przez niektóre organy prasy duchownej wiadomości, że klasztor św. Eliasza na górze Athos uznał naukę mnichów Antoniego Bułatowicza i Hilaryona o Imieniu Jezus, korespondent Petersburskiej Agencyi Telegraficznej upoważniony jest do oświadczenia, iż klasztor św. Eliasza nauki tej nie uznał i obecnie stanowi jedyny na górze Athos klasztor rosyjski, nie należący do herezyi.

Zajście w Chańkou.

Chańkou (AP). Na ulicy przed domem koncesyi rosyjskiej zmarł nagle chińczyk. Zebrał się niezwłocznie olbrzymi tłum, który, oskarżając rosyan o śmierć chińczyka, rozpoczął oblężenie koncesyi. Dla ochrony koncesyi wezwano oddział wojska z torpedowców oraz oddział północnych wojsk chińskich.

Zatarg Dumy z gabinetem ministrów.

Petersburg (Wł.). Zatargu rządu z Dumą dotychczas nie załagodzono, ponieważ październikowcy i opozycya odmówili poparcia żądanego przez gabinet ministrów oświadczenia prezesa Dumy.

Wskutek niezałagodzenia zatargu Sazonow nie będzie występował w Dumie. Zamiast wystąpienia będzie ogłoszone oficyalne oświadczenie o polityce zagranicznej.

Grupa centrum wniosła projekt zwiększenia kary za wykroczenia, podobne do wykroczenia Markowa.

Goście włoscy w Moskwie.

Moskwa (AP). Konsulat włoski urządził śniadanie na cześć gości włoskich. Toasty na cześć Najjaśniejszego Pana i króla włoskiego zagłuszone były dźwiękami hymnów rosyjskiego i włoskiego. Goście włoscy oglądali pałace Kremlu, sobory i osobliwości miasta.

Echa r. 1905.

Odesa (AP). Na okręcie towarzystwa rosyjskiego, pod wzmocnionym konwojem przewiezieni zostali z Aleksandryi przywódcy strajkowego komitetu marynarzy z r. 1905-go Adamowicz, Terski i Odojewski.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Gazety „Stolicznaja Mołwa" i „Ruł" donosiły d. 3-go czerwca, iż dnia poprzedniego wieczorem minister spraw wewnętrznych odwiedził hr. Wittego i miał z nim 4-godzinną rozmowę. Biuro informacyjne upoważnione jest do oświadczenia, iż minister spraw wewnętrznych od początku 1913 roku nie spotykał hr. Wittego i nie miał z nim żadnych rozmów.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 127 gazety „Łucz" za umieszczenie artykułu „Kraj Nadbałtycki" i № 127 gazety „Prawda" za artykuł „Duma Państwowa. Posiedzenie z dnia 4-go czerwca. Mowa soc.-dem. Badajewa".

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie wieczorne z dn. 4 czerwca.

Podczas posiedzenia przy drzwiach otwartych przyjęty zostaje bez debatów z uwzględnieniem nagłości projekt asygnowania w r. 1913 kredytów na budowę okrętów wojennych według małego programu budowy floty, oraz na subsydyum dla warsztatów ministerstwa marynarki.

Kowalewskij referuje projekt wyasygnowania kredytu dodatkowego, w sumie 8-u milionów rb. na nauczanie początkowe, przyczem zgodnie z uchwałą komisyi suma ta podniesiona zostaje do 10-u milionów rubli. Duma przystępuje do rozpatrywania projektu według artykułów.

Wiceminister oświaty, baron Taube zwraca uwagę, iż czwarty rozdział projektu, traktujący o peryodycznych dodatkach 5-o letnich do pensyi nauczycieli, pomija zupełnie nauczycieli szkół cerkiewnych.

Wiceministrowi oponuje Woronkow.

W debatach udział biorą Nowickij, Nazarow i biskup Anatoliusz.

Referent Kowalewskij proponuje przystąpić do głosowania nad 4-ym rozdziałem, który zostaje przyjęty w redakcyi komisyi.

W sprawie rozdziału 7-go, pomocnik ministra baron Taube oświadcza, iż rozdział ten powinien być usunięty, ponieważ, zaaprobowany przez Dumę i Radę Państwa projekt w sprawie rozciągnięcia kredytów na nauczanie początkowe, również i na rosyjskie szkoły w wielkim Księstwie Finlandzkiem, został zaszczycony zatwierdzeniem Najwyższem. Rozdział 7-y zostaje z projektu usunięty. Pozostałe rozdziały przyjęto bez dyskusyi.

W końcu przyjęto 13 mniejszych projektów praw, a w ich liczbie projekt prawa o wyasygnowaniu kredytu na założenie w Kijowie oficerskiej szkoły kolejowej.

Posiedzenie z dnia 5 czerwca.

Przewodniczy ks. Wołkonskij.

Na porządku dziennym dalsze debaty nad preliminarzem ministerstwa oświaty. Przemawiają Rusanow, Suchanow, duchowni Jużwiuk, Griszkowskij i Karpińskij oraz księża Łeukajtis i Maciejewicz. Preliminarz zostaje przyjęty w redakcyi komisyi.

Na porządku dziennym artykuł preliminarza wydatki na cele kształcenia kandydatów na profesorów. Wiceminister oświaty Taube zaznacza iż wbrew opinii komisyi budżetowej, która odrzuciła kredyt wysokości 25.000 na cele przygotowania kandydatów na posady profesorskie, pod pozorem, iż kredyt powyższy może być uzyskany jeno w drodze uchwalenia specyalnego prawa— ministerstwo oświaty sądzi, iż włączając kredyt ów do preliminarza postąpiło zgodnie z prawem. Wiceminister zwraca uwagę, iż obecnie Rosya odczuwa dotkliwy brak profesorów wakuje 74 katedry i 184 posad profesorskich. Brak profesorów nie jest bynajmniej zależny od polityki ministerstwa, gdyż pochodzi z przyczyn naturalnych. Ministerstwo protestuje przytem przeciwko twierdzeniom, jakoby wychowuje za granicą profesorów lokajów, którym zabezpieczono już przyszłą karyerę.

Ministerstwo nie wywiera żadnego wpływu na przekonania polityczne przyszłych profesorów kształcących się za granicą, gdyż kwestya przekonań politycznych profesorów jest mu obojętna. W końcu wice minister uprasza o przywrócenie skreślonych kredytów.

Godniew wyraża przekonanie, iż mowa wiceministra nie zachwieje opinii komisyi w sprawie omawianych kredytów.

Milukow zaznacza, iż pomimo znacznej liczby wakujących katedr profesorskich 30—40 magistrów i doktorów pozostaje bez odpowiedniej pracy ze względu na swe przekonania polityczne. Mówca oświadcza, iż próby wychowywania przyszłych profesorów za granicą zawieść muszą. W powodzenie tej akcyi wątpi

Akademia Nauk, która nie może być posądzona o brak kompetencyi.

Wiceminister bar. Taube występuje z repliką w kwestyi osobistej.

Niekrasów sądzi, że od kandydatów ministerstwa na posady profesorskie wymagane jest tylko ukończenie liceum katkowskiego i szacunek dla władzy, warunki takie gwarantują dostatecznie, iż uczniowie warci będą swych mistrzów.

Ks. Gelowani protestuje przeciwko nieszczeremu postępowaniu ministerstwa oświaty w sprawie otwarcia uniwersytetu na Kaukazie.

Puryszkiewicz wywody wiceministra uważa za słuszne, opozycyę zaś Milukowa, spowodowana jest, zdaniem mówcy, nienawiścią i złością zawiedzionego autora lichych i bezwartościowych praw.

Prezydent nawołuje mówcę do porządku.

Puryszkiewicz mówi w dalszym ciągu, iż opinia Akademii Nauk nie zasługuje na uwagę, gdyż instytucya ta straciła obecnie na powadze. Kredyty żądane przez ministerstwo Duma powinna uchwalić.

(Oklaski na prawicy).

Po mowie referenta Kowalewskiego Duma Państwowa uchwaliła preliminarz ministerstwa oświaty w redakcyi komisyi.

Uchwalone zostają następujące formuły przejścia do porządku dziennego: komisyi budżetowej i nacyonalistów, wyrażająca życzenie, by polityka ministerstwa była więcej narodowa, Krupienskiego I o wychowaniu fizycznem, październikowców — potępiająca dotychczasową działalność ministerstwa oświaty i wreszcie formuła grupy włościańskiej.

Na porządku dziennym wybór wicesekretarza Dumy. Wybrany został Rzewskij 159 głosami przeciwko 91.

Następne posiedzenie wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 5 czerwca.

Przewodniczy Gołubjew.

Po uchwaleniu w redakcyi Dumy projektu prawa o etatach w szpitalach okręgowych dla umysłowo chorych w posiadłościach Środkowo-Azyatyckich Rada Państwa przyjęła projekt ustawy o rybołówstwie, który wobec różnic pomiędzy redakcyą Dumy Państwowej, a redakcyą Rady odesłano Dumie Państwowej dla ponownego rozważenia.

Następnie rozpoczęto rozważanie prawa o czynszownikach w miastach i miasteczkach gubernii zachodnich i białoruskich.

Referent Stiszinskij oświadcza, iż projekt ma na celu ścisłe określenie stosunków prawnych pomiędzy właścicielami a czynszownikami i prosi o przejście do czytania szczegółowego.

Zinowjew 2 projekt powyższy uważa za wadliwy. Duma Państwowa w 1907 r. orzekła, iż pożądane jest zupełne zniesienie prawa czynszowego, wówczas rząd przyrzekł opracować odpowiedni projekt prawa. Niestety wniesiony do Dumy w 1908 r. projekt prawa nie tylko nie kasuje prawa czynszowego, lecz przeciwnie troskliwie broni od zagłady resztek prawa o wieczystych czynszownikach, obcego duchem prawodawstwu rosyjskiemu.

W końcu mówca proponuje szereg zmian mających na celu ograniczenie praw właścicieli gruntów czynszowych. Zinowjewa popiera Grimm, składający poprawki zabezpieczające prawa czynszowników.

Meysztowicz oświadcza, iż zupełne zniesienie prawa o wieczystych czynszownikach jest niemożliwe chociażby ze względu na wprowadzoną niedawno ustawę o zabudowaniach.

Rada Państwa rozpoczęła czytanie szczegółowe projektu.

Dyskusyę wywołuje art. 4, który pomiędzy dowodami, stwierdzającymi prawa wieczystych czynszowników, uwzględnia również zeznania ustne świadków i mieszkańców okolicznych.

Meysztowicz proponuje usunąć zeznania ustne świadków, pozostawiając jeno dowody na piśmie.

Przeciwko poprawce Meysztowicza przemawiają Grimm i Stiszinskij oraz wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszin, który zwracając uwagę na doniosłość zeznań ustnych dla całego zastępu drobnych czynszowników, dochodzących swych praw — w imieniu rządu prosi o zachowanie artykułu bez zmian. Poprawkę Meysztowicza uchylono.

Przed przerwą uchwalono 7 artykułów projektu prawa.

Do art. 10, wskazującego, iż grunty czynszowe mogą być obarczone serwitutami za zgodą właścicieli—Grimm składa poprawkę usuwającą akt zgody właścicieli. Poprawkę tę popiera Stiszinskij i wiceminister Łykoszin.

Do art. 14 składa poprawkę Pichno, według której opłacanie podatków stanowi obowiązek czynszowników.

Zinowjew i Schreiber są przeciwni powyższemu wnioskowi.

Po mowie Łykoszina, stwierdzającego, iż podatek od gruntów czynszowych jest bardzo niski, poprawkę Pichny odrzucono.

W kwestyi artykułu 17 przemawiają Stiszinsskij, Grimm, Meysztowicz i Łykoszin. Artykuł uchwalono z poprawkami Grimma i Meysztowicza.

Rada Państwa rozpoczyna rozważanie rozdziału 2. W sprawie art. 1 przemawia Zinowjew 2, proponujący poprawkę, według której czynszownicy mogą spłacać właścicieli bez ich zgody na skup.

Olizar domaga się, by prawo skupu przysługiwało czynszownikom jeno za zgodą właścicieli gruntów.

Zinowjew 2 nalega na przyjęcie swej poprawki.

Następne posiedzenie dn. 7 czerwca.

Z ostatniej chwili.

Sytuacya na Bałkanach.

Wiedeń (Wł.). W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że odpowiedź Bułgaryi na notę serbską jeszcze bardziej zaostrzyła sytuacyę polityczną.

Sofia (Wł.). Danew oświadczył posłom, iż uważa sytuacyę obecną za nadzwyczaj poważną. Przyczyna zatargu powinna być szybko usunięta, w przeciwnym bowiem razie wybuch wojny jest nieunikniony.

Ateny (Wł.). Rząd rosyjski urzędownie zaprosił premierów państw związkowych na konferencyę w Petersburgu. Propozycyę tę przyjęli wszyscy związkowcy z wyjątkiem Bułgaryi, która nie chce, by zjazd rozstrzygał jednocześnie spory serbsko-bułgarski i grecko-bułgarski. Oba zatargi powinny być rozstrzygane oddzielnie. Wobec tego rząd bułgarski postanowił nikogo nie wysyłać na zjazd do Petersburga i czekać w ciągu dni pięciu na odpowiedź Serbii. Jeżeli ta ostatnia nie zgodzi się na oparcie sądu na traktacie, zawartym przed wojną, to wojna niewątpliwie wybuchnie.

Londyn (Wł.). W kołach dyplomatycznych krążą pogłoski, iż uchylanie się Bułgaryi od propozycyi rządu rosyjskiego wywoła wspólną i energiczną akcyę mocarstw w Sofii i Białogrodzie, co wkrótce ma nastąpić.

Paryż (Wł.). Swe stanowisko rząd bułgarski wyjaśni i uzasadni w memoryale, który rozesłany zostanie mocarstwom. W swym memoryale rząd bułgarski zaznaczy, iż zgadza się na zjazd w Petersburgu, z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby Serbia zgodziła się bez zastrzeżeń na wynik sądu.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). W okolicach Makri-Kioju, przedmieściu Konstantynopola, rozlokowano kurdzką piechotę i kawaleryę pod dowództwem Enver-beya.

Konstantynopol (AP). Oficerom przybyłym z Albanii rozkazano udać się w okolice Izmidu i tam formować pułki z oddziałów przybyłych z Durazzo i Valony, ażeby w razie potrzeby pułki te sprowadzić do stolicy. Na razie nieznany jest cel tych zarządzeń. Przypuszczają, że wojskom tym polecona będzie obrona Konstantynopola w razie wymarszu wojsk z pod Czataldży na stolicę.

Konstantynopol (AP). Wobec sytuacyi niepewnej kupcy cudzoziemscy zwrócili się do ambasadorów i posłów z prośbą o ochronę ich interesów.

Konstantynopol (Wł.). Jeden z morderców Szefketa-baszy Zia zeznał, że celem spisku było nietylko wymordowanie wszystkich ministrów młodotureckich, lecz i ogłoszenie księcia Sabbaha-Edina następcą tronu.

„Now. Wrem." o wystawie kijowskiej

Petersburg (Wł.). Korespondent „Now. Wrem." zamieścił ciekawy opis wystawy kijowskiej. Sumienny sprawozdawca organu Suworina stwierdza z całą stanowczością, iż nie znalazł nic godnego uwagi na wystawie, prócz wybitnego piętna polskości.

Polski charakter wszechrosyjskiej wystawy uzależnia on oczywiście od osoby prezesa hr. Tyszkiewicza. Na terenie wystawowym nie słyszał współpracownik „Now. Wrem." innej mowy prócz polskiej, a nawet wązkie lampasy na czapkach studentów kontrolujących bilety doprowadziły go do wniosku, iż należą oni do polskiej korporacyi.

Sensacyjne rewelacye.

Ryga (Wł.). Miejscowe gazety łotewskie zamieściły sensacyjną wiadomość o socyalistycznym pośle do drugiej Dumy Państwowej — Ozolu, który rzekomo miał należeć do „ochrany" i oddawać jej ważne usługi. Za jego to sprawą, jak podają wspomniane pisma, dokonano dwukrotnie rewizyi w lokalu socyal-demokratycznej frakcyi drugiej Dumy. Wynikiem rewizyi było pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej całej frakcyi. Po rozwiązaniu Dumy, jak wiadomo, Ozol zbiegł do Ameryki.

Wyjaśnienie Senatu.

Petersburg (Wł.). Senat wyjaśnił, iż w 6 guberniach zachodnich, w których wprowadzone zostało ziemstwo, posłów do Rady Państwa wybierają zebrania ziemskie.

Posiedzenie wieczorne Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Na wieczornem posiedzeniu Dumy Państwowej rozważano projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem.

Kadeci wystąpili przeciwko uznaniu nagłości projektu.

Dymsza wskazał, iż wprowadzana jest ustawa z r. 1892, doskonale wszystkim znana, i że niema żadnego powodu do dalszego zwlekania.

Projekt Duma uznała za nagły.

Świerzyński oświadczył, iż Koło Polskie, uznając wady projektu, ze względu na konieczność reformy, oczekiwanej przez kraj, popierać będzie projekt w redakcyi komisyi Dumy Państwowej. Na dalsze ustępstwa w sprawie języka polskiego Koło Polskie zgodzić się nie może, gdyż narazi to na szwank godność narodową polaków.

Szczepkin (k.-d) sądzi, iż uchwalenie projektu nadesłanego przez Radę Państwa będzie objawem „lokajstwa politycznego".

Za słowa te Szczepkin zostaje usunięty z Dumy na 5 posiedzeń

Po mowach Maslennikowa i Fridmana 136 głosami przeciwko 79 uchwalono przerwanie dyskusyi. Polacy głosowali przeciwko przerwaniu.

Jagiełło oświadcza, iż frakcya s.-d. jest przeciwna przejściu do czytania szczegółowego.

Aleksiejew w imieniu nacyonalistów wita projekt, obiecując jednakże domagać się pełni praw dla języka rosyjskiego w samorządzie miejskim dla Polski.

Kierenskij oświadcza, iż grupa pracy jest przeciwna przejściu do czytania szczegółowego.

Harusiewicz zaznacza, iż polacy zmuszeni są do głosowania za przejściem, gdyż sytuacya jest bez wyjścia.

Przejście do czytania szczegółowego uchwalono 189 głosami przeciwko 56. Poczem posiedzenie zamknięto.

Referował projekt w zastępstwie znajdującego się na urlopie Sinadino—Benigsen, prezes komisyi.

Nadesłane.

Z Komitetu budowy kościoła w Zmierzyńce.

Na budowę kościoła w Zmierzyńce ofiarowali WPP.: Siekierko rb. 1, Pebokajew rb. 50. Otrzymano z testamentu WP. L. Jankowskiej rb. 50.

Wyjęto ze skarbonki Zmierzynieckiego kościoła rb. 67, ze skarbonki Nr 417 WP. Wilczyńskiego rb. 2 kop. 27, ze skarbonki Nr 405 WP. Naruszewicz rb. 35 kop. 61, ze skarbonki Nr 182 WP. Sokołowskiej rb. 9 kop. 67.

Z poprzedniem zebrano razem rb. 45,511 kop. 95.

Prezes: Sadkowski.

Rozkład jazdy pociągów

Kol. Poł.-Zachod.

od dnia 18-go kwietnia 1913 roku.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Kijów, Zmierzynka, Odesa odch. godz 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana.

Kuryer Nr 1 z. I, II, III kl. Sarny, Brześć, Warszawa — odch. g. 10 m 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana

Kuryer Nr 1 k. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m 20 z rana, przych. g 9 m. 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7 k. I, II, III, kl Zmierzynka, Ekaterynosław, Sewastopol. Mikołajów, Rostów, Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w, przych g. 10 r.

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz, przych. g 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13. I, II, III, kl Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g 12 m. 25 w nocy, przych. g 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Human; Koziatyn, Zmierzynka — odch. g. 12 m. 50 w nocy, przych g 6 m 20 z rana.

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I, II kl.); Zmierzynka, Nowosielica — odch. g 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r. przych. g. 9 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3 e. I, II, III kl Fastów, Znamienka, Ekaterynosław — odch. g 11 m. 30 w nocy, przych. g 7 m. 55 z rana

Mieszany Nr 21. I, II, III kl. Fastów, Koziatyn, Odesa — odch. g. 10 m. 50 rano, przych. g 6 m. 49 w.

Osobowy Nr 23. I, II, III kl. Znamienka, Ekaterynosław, Cherson — odch godz. 11 m. 20 rano. przych. g. 6 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Lublin, Iwangród, Warszawa — odch. g. 2 m. 40 po poł, przych. 6 wiecz.

Osobowy Nr 9. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Warszawa (przez Brześć i przez Iwangród) — odch. g 12 m. 10 w nocy, przych. g. 7 m. 10 z rana.

Mieszany Nr 29. IV kl. Fastów, Koziatyn — odch. g. 9 m. 47 wiecz. przych. g. 7 z rana.

Mieszany Nr 29 *bis.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch g. 10 m. 20 wiecz., przych. g. 12 m. 11 po poł.

Kol. Mosk. - Kijowsk. - Woronesk.

Pośpieszny Nr 2. I, II, III kl. Briańsk., Moskwa - odch. g 12 m. 30 po poł, przych. 5 po poł.

Pocztowy Nr 4. I, II, III kl. Bachmacz, Kursk, Moskwa—odch. g. 12 m. 05 w nocy, przych. g 5 m 40 z rana

Osobowy Nr 16 I II, III kl Bachmacz Kursk, odch g. 1 po poł, przych g 4 m. 20 po poł.

Osobowy Nr 12. I, II, III kl. Kursk, Woroneż—odch. g. 6 m. 55 wiecz., przych g. 9 m. 30 rano.

Pocztowy Nr 14. I, II, III kl Bachmacz, Kursk, Woroneż—odch. g. 10 m. 45 wiecz., przych. g. 7 z rana.

Pocztowy Nr 18. I, II III kl Bachmacz Żłobin Petersburg — odch. g. 7 m 25 wiecz., przych. g. 10 m 40 rano.

Pocztowy Nr 4 *p* I, II III kl. Kremeńczug, Połtawa — odch. g 11 m. 15 wiecz., przych. g. 6 m. 30 z rana.

Towar. osob. Nr 6 *p* Połtawa, Łozowaja, Mineralne wody — odch. g. 8 wiecz, przych g. 11 m. 10 z rana

Pośpieszny Nr 2 *x*. I, II. III kl Warszawa, Kijów, Połtawa, Charkow—odch. g. 7 m. 45 z rana, przychodzi g. 9 m. 40 wiecz.

Rozkł. jazdy pociąg. spacerow.

Kolej Połud.-Zach.

Z Kijowa do Bojarki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 1 m. 50 r., o g 11 m. 20 rano, o g. 12 w poł*), o g. 1 m 5 po poł*), o g 3 m. 5 po poł., o g 4 m. 40 po poł o g. 5 m 30 po poł., o g 6 m 30 w. o g 7 m 32 w. o godz. 7 m. 50 w. o g. 8 m. 20 w., o godz. 9 m. 30 w. o g. 11 m 30 w nocy, o g. 12 m 25 w nocy i o g. 12 m. 50 w nocy

Z Bojarki do Kijowa: O g 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 57 z rana o g 7 m. 19 z rana, o g 8 m 19 z rana, o g. 8 m. 42 z rana, o g. 9 m. 31 rano, o g 10 m. 18 rano, o g 3 m. 57 po poł*), o g. 5 m 53 po poł. o g. 6 m. 16 w., o g. 7 m. 32 w., o g. 8 m. 56 w., o g. 9 m. 57 w.*), o g. 10 m. 55 w., o g 12 m 40 w nocy*)

Z Kijowa do Motowidłówki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 z rana, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m 20 rano, o g 1 m 5 po poł*) o g 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł, o g. 5 m 30 po poł, o g. 7 m. 32 wiecz. o g 7 m. 50 w, o g. 8 m. 20 w, o g. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 6 m. 3 z rana, o g. 6 m. 31 z rana, o g. 7 m. 41 z rana, o g 8 m. 1 z rana, o g. 8 m. 53 z rana, o g. 9 m. 42 rano, o g. 3 m 23 po poł.*), o g. 5 m. 7 po poł. o g 5 m 31 po poł., o g 8 m. 6 w. o g. 9 m 23 w*), o g. 10 m. 21 w

Z Kijowa do Fastowa: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m 40 po poł, o g. 5 m. 30 po poł, o g. 7 m. 32 wiecz, o g. 7 m. 50 w, o g. 9 m 30 wiecz., o g. 11 m 30 w, o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa: O g 3 m. 52 w nocy, o g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 5 z rana, o g 7 m 20 z rana, o g. 7 m 39 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g 9 m. 19 rano, o g 3 m 1 po poł.*), o g. 4 m. 41 po poł., o g. 5 m. 6 po poł., o g. 7 m 40 w. o g 9 m 1 w*)

Z Kijowa do Światoszyna, Irpenia, Buczy, Worzla, Niemieszajewa i Borodianki: O g 8 m 5 z rana*), o g 11 m 11 rano, o g 2 m. 40 pp., o g. 3 m. 20 po poł, o g 4 m. 29 po poł., o g. 5 m. 11 po poł, o g. 8 m 34 wiecz., o g. 12 m 10 w nocy.

Ze Światoszyna do Kijowa: O g 5 m. 45 z rana, o g. 6 m. 52 z rana, o g. 7 m. 47 z rana, o g 9 m. 6 rano, o g 12 m. 15 po poł. o g. 5 m. 39 po poł., o g 7 m. 22 wiecz., o g. 11 wiecz.*).

Z Irpenia do Kijowa: O g. 5 m 23 z rana, o g. 6 m 24 z rana, o g. 7 m. 25 z rana, o g. 8 m 44 z rana, o g. 11 m 51 rano, o g 5 m 10 po poł, o g. 7 m. 1 w. o g 10 m. 39 wiecz.*).

Z Buczy do Kijowa: O g 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 12 z rana, o g. 7 m. 13 z rana, o g 8 m. 32 z rana o g. 11 m 37 rano, o g 4 m. 57 po poł., o g. 6 m. 49 w., o g. 10 m 28 wiecz.*)

Z Worzla do Kijowa: O g. 5 m. 2 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g 7 m. 4 z rana, o g. 8 m. 23 z rana o g. 11 m 27 rano, o g 4 m 45 po poł, g. 6 m 40 w, o g. 10 m 19 w.*)

Z Niemieszajewa I do Kijowa: O g 4 m 53 z rana, o g 5 m 51 z rana, o g. 6 m. 54 z rana, o g 8 m. 13 z rana, o g. 11 m. 16 rano, o g. 4 m 33 po poł, o g. 6 m, 30 w. o g 10 m. 8 w.*)

Z Borodianki do Kijowa: O g 4 m 28 z rana, o g. 5 m 21 z rana o g. 6 m 30 z rana, o g. 7 m 48 z rana, o g. 10 m. 48 rano, o g 4 m 1 po poł., o g 6 m. 5 w, o g. 9 m. 42 wiecz*)

Z Kijowa do Teterowa: O g 8 m 5 z r.*), o g 11 m 10 z rana, o g 2 m. 40 po poł., o g 4 m. 29 po poł, o g. 12 m. 10 w nocy.

Z Teterowa do Kijowa: O g 4 m. 45 z rana, o g 7 m. 15 z rana, o g 3 m 24 po poł, o g. 5 m. 32 po poł. o g. 9 m. 9 wiecz.*)

Kolej Mosk.-Kij.-Woron.

Z Kijowa do Boryspola: O g 5 m 5 z rana, o g. 3 m 35 po poł o g. 8 wiecz, o g 11 m. 15 wiecz

Z Boryspola do Kijowa: O g 5 m 11 z rana, o g. 6 m. 40 z rana, o g. 9 m 57 rano o g. 9 m 56 w.

Z Kijowa do Darnicy: O g. 5 m 5 z rana, o g. 10 m. 32 rano, o g 11 rano, o g 1 po poł, o g 3 m 35 po poł, o g 4 m 50 po poł., o g. 6 m. 55 w., o g. 7 m. 25 w., o g 8 w, o g 8 m 36 w., o g. 10 m. 45 w., o g 11 m 15 w nocy, o g. 12 m. 5 w nocy.

Z Darnicy do Kijowa: O g. 5 z rana, o g 5 m. 51 z rana o g. 6 m. 19 z rana, o g 7 m. 23 z rana, o g. 10 m. 2 rano, o g 12 m. 20 po poł, o g 3 m. 40 po poł, o g. 6 m 30 w., o g. 10 m. 38 wiecz.

*) Pociągi oznaczone gwiazdką kursować będą w niedziele i następujące dni świąteczne: 6, 9, 14, 23 i 25 maja, 3 i 29 czerwca, 15, 22 i 30 lipca, 6, 15, 29 i 30 sierpnia. Pociąg odchodzący z Bojarki o g. 12 m. 40 w nocy, kursować będzie tylko w dnie zabaw urządzanych w parku bojarskim.

Od 15-go maja do 14 sierpnia pociąg ten pomiędzy Kijowem a Borodianką kursować będzie codzień.